

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,94 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 62.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 14 marca 1936 r.

Rok XXX.

Co jest chrześcijańskie każdy wie, a co rozumiemy przez demokrację?

(Dokończenie).

Demokracja znaczy dosłownie tyle, co ludowładztwo. Lud tu nie oznacza pospółstwa, lecz oznacza lud świadomy swych dążeń plemiennych i politycznych. Lud w rozumieniu politycznym to tyle co naród. Ten lud polityczny czyli naród, posiada wyraźne polityczne oblicze, posiada dążność do politycznej jednomyślności i posiada instynkt gromadny. Ten lud czyli naród nie uznaje żadnych elit orderowych i stanowych, lecz wszyscy w nim mają równe prawa polityczne. Instynkt gromadny jednak wyrzuca z ludu czyli narodu wszystkich tych, co się temu instynktowi przeciwstawiają. **Demokratyzm zna tylko równość wśród równomyślnych.** Równość w zwykłym tego słowa znaczeniu nie jest pochodzenia demokratycznego, lecz liberalnego. Żyd wśród Żydów będzie równy, lecz nie będzie równy wśród Polaków. Demokracja stawia żądanie „narodu rządzącego“. **Tym narodem w Polsce może być tylko naród polski.** Żydzi mogą mieć rozmaite prawa czy przywileje, lecz nie mogą mieć praw ściśle politycznych dlatego, że są Żydami, chyba, że staną się Polakami (co podobno nie jest możliwe). Tu różni się musi chrześcijańska demokracja od nacjonalizmu rasowego. Jest zasadniczym wymaganiem istotnej demokracji, **żeby mniejszości narodowe uznały pierwszeństwo władzy politycznej narodu polskiego w Polsce.**

Dopiero na tej podstawie możemy mówić z mniejszościami narodowymi. Ale i wśród Polaków jeszcze nie będzie jednomyślności. Zatem decydującą będzie system nie monopartyjny (jednej partii), lecz większa liczba głosów.

Także demokracja ma swoją elitę, ale elitę tę określa zaufanie głosujących przy wyborach wolnych od nacisku. Chrześcijańska Demokracja jako myśl polityczna nie kończy się na zasadzie równości politycznej równych, lecz demokracja chrześcijańska idzie dalej. Ona chce, **żeby naród rządził.** Ale żeby naród mógł rządzić, trzeba zmienić nie tylko dziś istniejącą strukturę państwa, lecz **trzeba zmienić także doktrynę państwową i to nie tylko polską, lecz europejską.** Chrześcijańska Demokracja chce nie tylko zmienić doktrynę państwową, chce zmienić także pojęcia prawne, chce zmienić strukturę życia publicznego.

Jeżeli jesteśmy wielbicielami polskiego ustroju politycznego dawnej Rzeczypospolitej, to nie jesteśmy tu epigonami mesjanizmu ani nie naśladowujemy cudzych wzorów, ale chwalimy z jasno poznanej idei prawa, które w swej czystości zachowały się w polskości.

(Zapamiętano swym na wartości, tkwiące w naszej historycznej przeszłości, dał autor wyraz w arcydziele i oryginalnej broszurze „Uroda życia polskiego“. O ile w pewnych odłamach prasy polskiej poglądy jego nie znalazły uznania ani zrozumienia, o tyle wartość jej ocenił trafnie — Niemiec dr. Pant, oddawna szczerze i uczciwie Polsce oddany organizator Niemców-katolików, stojących na stanowisku państwowości polskiej. Mimoходом dodamy, że dziwnym się wydać musi, iż zamiast innych Niemców nie jego powołano do senatu. To także jeden z tych dziwów, Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Czego Francja się boi?

Ma za sobą pół świata, niestychane fortyfikacje i armję 30 milj. ludzi na wypadek wojny, a przeciw... 19 bataljonów niemieckich w Nadrenji!

Berlin, 13. 3. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: W związku z różnymi wiadomościami prasowymi oraz oświadczeniami zagranicznych mężów stanu, urzędowo komunikują:

1. Francja przed paktem lokarneńskim zawarła sojusze wojskowe, które mają działać w razie napaści Niemiec na Francję: są to **sojusze z Belgją, Czechosłowacją i Polską.**

Ponieważ te sojusze, według informacji rządu francuskiego i innych rządów, posiadały charakter obronny, a Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów ani w stosunku do Francji, ani wobec innych państw, przeto Rzesza niemiecka uważała, iż **sojusze te nie znajdują się w sprzeczności z paktem lokarneńskim i dlatego były przez nią akceptowane.**

2. Francja po zawarciu pokoju, zgromadziła na granicy niemieckiej wielkie ilości wojsk. Na granicy francuskiej zbudowano potężne fortyfikacje, jakich świat dotychczas nie widział. Wojskowe autorytety wszystkich państw zgodne są co do tego, że atak przeciwko tym fortyfikacjom byłby beznadziejny. Zważywszy jednak, że Niemcy nie zrywają przeciwko Francji żadnych zamiarów agresywnych, **nie podnoszą przeciwko temu żadnych zarzutów.**

3. Francja zawarła nowy sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim. **Działanie tego sojuszu nie zależy już od przyszłych orzeczeń Ligi Narodów, ale od rozstrzygnięć, odpowiadających własnemu interesowi.** Ten nowy sojusz posiada swój specjalny charakter przez to, iż niewątpliwie **ideologia obecnego ustroju w Rosji nie tylko teoretycznie, ale i w rzeczywistości zmierza do światowej rewolucji, t. zn. rozpowszechnia imperjalistyczne i agresywne hasła.**

Jeszcze przed zawarciem sojuszu francusko-sowieckiego, Francja miała

jako gwarantów swego bezpieczeństwa: a) siebie samą, t. zn. około 100 milionów ludzi w metropolji i kolonjach, b) W. Brytanję, c) Belgję, d) Polskę, e) Czechosłowację. Dzięki traktatowi w Locarno do grona mocarstw gwarancyjnych dołączyli się także w końcu Włochy.

4. **Do tych wszystkich niespotykanych dotychczas w historii gwarancji nienaruszalności państwa, Francja uważała poza tem za konieczne dołączyć poparcie państwa sowieckiego z jego przeszło 175 milionami ludności.**

Wytworzyła się taka sytuacja: Francja dla obrony swej niepodległości, która, jej zdaniem, została zagrożona: 1. zbudowała na granicy niemieckiej sieć fortyfikacji tak potężną, jakiej świat dotychczas nie widział, 2. jako gwarancji nienaruszalności Francji, zostały prawnie połączone następujące państwa: W. Brytanja ze wszystkimi swymi siłami na lądzie i morzu, Włochy, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Rosja z przeszło 17 milionami żołnierzy i sama Francja. Państwa te posiadają w czasie pokoju **armję, przekraczającą razem 3 miliony ludzi. W czasie wojny siły zbrojne tych państw wynoszą około 30 milionów.**

Niezależnie od tych niebywałych i jedynych w historii gwarancji, Francja

oświadcza, że potrzebuje poza tem dla swego bezpieczeństwa oprócz najpotężniejszego na świecie łańcucha fortyfikacji także **strefy niemieckiej,** która będąc zdemilitaryzowana, jest otwarta tem samem dla każdej napaści. Francja oświadcza dalej, że deklaracja niemiecka o naruszeniu paktu lokarneńskiego przez Francję, że przywrócenie przez Niemcy własnych suwerennych praw na obszarze Rzeszy, **że wkroczenie 19 bataljonów, są czynnikami, zagrażającymi bezpieczeństwu Francji, zagwarantowanemu przez połowę świata.**

Wobec tego rząd Rzeszy oświadcza na to, co następuje:

Niemcy obsadzili własny obszar szczyplą załogą przedewszystkiem głównie dlatego, aby francuskiemu rządowi, a zwłaszcza narodowi francuskiemu **nie dać żadnego pretekstu do obawy,** że Niemcy wywierają na Francję jakikolwiek nacisk, aby doprowadzić do rokowań w niegodnych okolicznościach. Poza tem Niemcy uczyniły **najbardziej wspaniałomyślną propozycję, mającą na celu pacyfikację Europy.** Propozycja ta nabiera specjalnego znaczenia przez to, że pochodzi od niemieckiego rządu narodowego, posiadającego całkowite zaufanie narodu i który przez to działa z najwyższego zlecenia tego narodu.

Niemieckie dążenia

Rząd Rzeszy dąży do stworzenia prawdziwego uspokojenia Europy na najbliższe ćwierć wieku i to takiego uspokojenia, które będzie miało cechy bezwzględnej ładu prawnego, opartego na nieprzymuszonych postanowieniach równouprawnionych narodów i państw Europy. Tylko to co będzie podpisane, pod temi warunkami może być **jako odpowiadające poczucie hono-**

ru narodowego dotrzymane i będzie dotrzymane, zwłaszcza jeśli chodzi o Niemcy.

Jeśli jednak wyżej wyluszczone poglądy nie zostaną przyjęte przez inne rządy, wtedy oczywiście rząd niemiecki cofnie swe propozycje i opierając się na zaufaniu, wierności i ofiarności narodu niemieckiego **wyberze raczej honorowe odosobnienie, niż dalsze bytowanie, jako upośledzony naród w zespole innych narodów.**

*

Deklaracja powyższa jest złośliwym wykpieniem francuskich obaw i „systemu bezpieczeństwa“. W rzeczywistości jednak ta „połowa świata“, która broni Francji jest z nią luźno związana, a sama Francja nie jest zdolna do kontrakcji. Najwyżej potrafi się skarżyć swym sprzymierzeńcom, którzy wrzuszają ramionami.

Posiedzenie Ligi Narodów może być odroczone.

Londyn, 13. 3. (PAT) Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że wyznaczona na sobotę w Londynie nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów ulegnie **odroczeniu do poniedziałku lub wtorku.** Zanim bowiem zbierze się Rada Ligi, niezbędne jest, aby mocarstwa lokarneńskie **uzgodniły pomiędzy sobą swe dalsze decyzje,** od których będzie zależał tok obrad Rady Ligi. Uzgodnienie zaś stanowiska mocarstw lokarneńskich, a zwłaszcza wyjaśnienie stanowiska W. Brytanji, **zależy od dalszych wyjaśnień z Berlina.**

Wyplata żołdu w Abisynji.



Czarnym krajowcom wypłacają Włosi żołd srebrnymi talarami Marii Teresy. Sztance do ich wybijania kupili w Wiedniu. Askarysi, nie umiejący pisać, kwitują odbiór judaszowskich srebrników przez wyciśnięcie swojego kciuka na liście wypłat.

Co jest chrześcijańskie każdy wie...

(Ciąg dalszy).

których tyle się dzieje w naszym życiu publicznym. — Redakcja).

Do złotej księgi zapisać należy to, co o prawie pisze Wojciech Wasutyński: „Cechą praw średniowiecznych, a nawet i pierwotnego prawa rzymskiego było oparcie tych praw o wyższe normy — religijne. Prawo nie było tam wartością absolutną, lecz funkcją społeczną wartości religijnych. W przeciwieństwie do tego, prawo bizantyjskie, tak samo, jak prawo żydowskie (talmudyczne) stanowi samo w sobie jakby religię — najwyższe kryterium (proberz) czynów ludzkich. Współdziałanie tych dwóch, obcych naszej chrześcijańskiej cywilizacji, praw zniszczyło w dużej mierze etykę Europy średniowiecznej. To też niema w Polsce prawa, któreby nie musiało być zupełnie zmienione w duchu chrześcijańskiej cywilizacji naszego narodu“.

Nie potrzebuje dodawać, że tak pojęta „etyka“ Austrii, Prus i Rosji musiała zniszczyć Polskę. Ale my nie mamy zamiaru, na tej „etyce“ budować Polski. Już kilkakrotnie wypowiedzieliśmy na łamach „Dziennika“, że Sławkowi przy tworzeniu nowej Konstytucji przyswiecała wielka myśl. Okazaliśmy nawet naszą lojalność do tego stopnia wobec Sławka, że nie kazaliśmy bojkotować wyborów, ale też z całą otwartością oświadczamy, co zresztą wybory i nowe izby ustawodawcze pokazały, że **myśl Sławka była poroniona.**

Twórcy nowej Konstytucji zapowiadali, że ustroj polityczny będzie oparty na polskich wzorach prawnych, a tymczasem obietnicy nie umieli dotrzymać. Osobiście przyjąłem z wielką radością zapowiedź Cara, że nowa Konstytucja porzuci monteskijuszowski podział na trzy władze: ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Zupełnie niesłusznie tego podziału bronili Winiarski; w tym wypadku rację miał Car, a nie Winiarski. Tylko Car nie wyciągnął konsekwencji z porzucenia tego podziału. W Konstytucji znowu przebiega podział **niepolski** na trzy władze. **W istocie istnieje tylko jedna władza, a tę prawdę pojął wprost genialnie Wojciech Wasutyński, który równie genialnie pojął istotę prawa.** Swego czasu na łamach „Dziennika Bydg.“ w obszernym artykule: „Pro Aris et focis“ — w obronie „ołtarzy i ognisk“ — wykazałem, jak dawny Polak pojmował prawo. Dziś zupełną rację daje mi Wasutyński. Polscy państwoownicy starszej daty zarzucali szlachcie polskiej, że zamiast przyjąć prawo rzymskie od klasycznych reprezentantów, jak to uczynił Zachód europejski, to polski szlachcic i ksiądz Stanisław Orzechowski przyjmuje je od pięknie mówiącego Cycerona, bo Cycero rzekomo schlebiał polskiej dumie szlacheckiej. Instynktownie wyczułem, że rację miał Cycero - Orzechowski, a nie klasycy prawa rzymskiego. W zupełności potwierdza to Wojciech Wasutyński. Rzeczypospolita jedyna w Europie nie przyjęła prawa rzymskiego w ten sposób, jak to uczyniła reszta państw, a nie przyjęła dlatego, że instynktownie odczuła, że to prawo pochodziło z epoki upadku imperjum rzymskiego jako państwa narodowego. Rzymskie prawo, które tak ogromny wpływ wywarło na kształtowanie się państw europejskich, było w istocie swej już więcej prawem bizantyjskim niż rzymskim. Polska aż do swego upadku stała przy prawie chrześcijańskiego średniowiecza, które było tego samego rodzaju, co pierwotne prawo rzymskie, reprezentowane przez Cycerona. Legiści rzymscy czasu „odrodzenia“ są twórcami europejskich „Räuberstaaten“, jak je nazywa nasz uczonego Feliks Koneczny. Polska dawna była wyjątkiem i dlatego uparta, bo jak pisałem, „oprzyśnięta jest zawsze silniejszy od człowieka uczonemu“.

Ze Polska była czemś w rodzaju Chrystusa narodów, to nietylko uroje nie mesjanistyczne, ale to wielka prawda polityczna. Także w legendzie i w mieście jest często głębsza prawda, niż w historjografii Bóbrzyńskich. **Chciałbym, żeby Chrześcijańska Demokracja była spadkobierczynią naszej wielkiej przeszłości.**

Z obrad Senatu nad budżetem.

Bereza Kartuska zlikwidowana?

Min. Raczkiewicz mówił o wewnątrz-politycznych stosunkach bez gróźb pod adresem Stronnictwa Narodowego.

Lamenty żydów, lojalne zapewnienia Niemców i rady konserwatystów pod adresem opozycji. (Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 12. 3.

Dyskusja w Senacie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych była naprawdę przykrą. Wiemy o tem, że w Przytyku w ub. poniedziałek były zajścia antyżydowskie. Dziś wiele o tem mówiono w Senacie; mówili o tem i żydzi i Polacy i książę pan i pan hrabia Rostworowski. Dużo mieli współczucia dla żydów i wielką lekę. Prosilili tylko, aby żydzi zechcieli nie drażnić Polaków i aby zechcieli zachować równowagę i spokój.

Tymczasem w samej Warszawie działy się wypadki ubolewania godne. Dużo się przecież mówi o zajściu w pobliżu kościoła św. Krzyża. Ale ani jeden Polak-senator nie śmiał, nie chciał, czy też poprostu nie miał odwagi o tem mówić.

To jest rzecz doprawdy bardzo przykra.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych referował w Senacie **sen. Rudowski.** Uzupełnia on swój referat, rozdany

senatorom w druku. Przy tej sposobności przestrzega, aby ingerencja administracji państwowej do życia społecznego była bardzo ostrożna. Ubolewa nad młodzieżą i wskazuje na obowiązek rządu i społeczeństwa chronienia młodego pokolenia przed prądami partyjnemi, a przedewszystkiem wywrotowemi. Z drugiej jednak strony **nie można kierować się chęcią zupełnego oderwania ideowego młodzieży od starszego pokolenia.**

Mówiąc o ekscesach antyżydowskich, mówca uderzył we właściwy ton: przestrzega on żydów, aby umieli zachować rozwagę i umiar, i aby nie drażnili niepotrzebnie ludności polskiej.

Ubolewa też nad stale pogarszającym się stanem bezpieczeństwa i apeluje, aby nie obniżać już więcej sum na policję. Dlatego też wnosi o zmianę art. 6 ustawy skarbowej, która umożliwi w miarę uzyskiwania nadzwyczajnych dochodów zwiększenia wydatków na policję.

zespolecia państwowego wszystkich obywateli. Nastąpić to może nie drogą siły i gwałtu, lecz przez wypełnienie obowiązków z jednej strony, a poszanowanie praw równych dla wszystkich z drugiej strony.

Izba oklaskiwała ministra, gdy mówił o potrzebie odciążenia ludności od opłat administracyjnych i o normalizacji stosunków polsko-ukraińskich.

W dyskusji pierwszy zabrał głos **sen. Horbaczewski** (ukrajiniec). Mówca uskarża się na postępowanie niższych organów administracji, które utrudniają normalizację stosunków polsko-ukraińskich. Zwraca uwagę, że ukraińcy w dalszym ciągu nie są dopuszczani do urzędów wojtów i sołtysów.

Dodatnia praca samorządu wojewódzkiego.

Sen. **Głowacki** (wicestarosta krajowy w Poznaniu) zwraca uwagę, że konstytucja przewiduje istnienie także samorządu wojewódzkiego. Tak samorząd mamy tylko w województwie pomorskim i poznańskim. Okazał się ten samorząd bardzo dobrym. Prowadzi on około 20 wielkich zakładów i w ten sposób skarb państwa zaoszczędził sobie wydatków kilkudziesięciu milj. zł. Poza tem wybitną jest działalność samorządu wojewódzkiego w dziedzinie kultury i sztuki. Mówca przypomina cenne muzeum wielkopolskie w Poznaniu. Samorząd wojewódzki popiera także rolnictwo, meljorację, a obecnie dochodzi jeszcze działalność na rzecz reemigrantów z Francji.

Krzywdy powstańców wielkopolskich Ani odznaczeń ani pracy.

W ostatnich tygodniach zmieniono ustawę dotacyjną dla samorządu wojew. Pomorza i Poznańskiego, wskutek czego Poznań otrzymał ze skarbu państwa już tylko 100 tys. zł (w r. 1930-31 dotacja wynosiła 2.740.000 zł), a Pomorze tylko 73 tys. Stalo się to w chwili, gdy agendy tych samorządów znacznie się zwiększyły. Np. zwalczanie żebractwa i włoczęgostwa w r. 1935-36 kosztowało samorząd poznański 520 tys. zł. Reemigrantów z Francji zatrzymało się w Poznaniu kilka tysięcy, z tego 5.000 w samym mieście Poznaniu. Obciąża to samorząd wojewódzki kwotą 500.000 zł. Społeczeństwo czyni co może, ale jest już zupełnie finansowo wyczerpane. Bezrobocie na zachodzie zdaje się być największe, co się tłumaczy wyższym stanem kulturalnym i gęstością zaludnienia. Mówca wskazuje na wielkie bezrobocie wśród powstańców wielkopolskich. **Pominęto ich przy odznaczeniach, a obecnie muszą oni patrzeć, jak nawet najpodrzedniejsze stanowiska woźnych i dozorców, obsadza się nie powstańcami wielkopolskimi, lecz bardzo często ludźmi, sprowadzonymi z daleka, gdyż wielu zwierzchników władz posuwa się do obowiązku, sprowadzać ze swej okolicy rodzinnej różne jednostki na te posady.** Godzę się na to — powiada sen. Głowacki — że cała Polska jest przeznaczona dla wszystkich obywateli, ale **nie słyszałem, aby choć jednego powstańca wielkopolskiego obdarzono jakimkolwiek stanowiskiem w Małopolsce, czy Kongresówce.**

Wracając do spraw samorządu, mówca apeluje, aby skarb wywiązywał się przynajmniej ze swych ustawowych obowiązków. Zaległości państwa na dzień 1 marca br. wynoszą dla Poznania 1.200 tys. i dla Pomorza 600.000 zł. W dodatku władze czują jakby jakąś nieufność do samorządu Ziemi Zachodnich. Świadczą o tem tak częste rewizje i lustracje. To wszystko pociąga

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

Minister Raczkiewicz o współpracy wszystkich obywateli.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. Mowa jego była pozbawiona tych ostrych, „bojowych“ akcentów, które słyszeliśmy na plenum Sejmu.

Minister zastanawia się nad tem, jakby złagodzić dysproporcje i konflikty społeczne w Polsce, przy tak wielkiem zróżniczkowaniu mas obywateli pod względem politycznym, kulturalnym i narodowościowym. I dochodzi do wniosku, że **tylko wspólna praca nad obsługą... wszystkich dla wszystkich obywateli potrzeb życia zbiorowego jest dziś wskazana.**

Wiele też mówił minister o samorządzie, podkreślając, że ustawa samorządowa wyposaża przelożonych związków w duży autorytet i znaczne uprawnienia. Powinno to iść w parze z umiarem i taktem w stosunku do obywateli. Przechodząc do problemu ustroju samorządu stolicy minister uzasadnia konieczność przedłużenia jeszcze rządów komisarycznych. Równocześnie zaprzecza, jakoby rząd miał zamiar pozbawić stolicę samorządu na czas dłuższy. Najciekawsze, że minister nie stanął w obronie gospodarki komisarycznego prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego, która z wielu stron jest bardzo mocno atakowana.

Można się nie godzić na wszystko, co Wasutyński pisze, lecz rzut myślowy jest trafny, bo Wasutyński trafił w sedno rzeczy. A sednem rzeczy jest, jak pojmuje prawo. Wasutyński, jak wszyscy dzisiejsi politycy, nie lubią wyrazu „demokracja“, my spokojnie tym wyrazem możemy się posługiwać, gdyż wiemy, że istotna demokracja to „naród rządzący“ według Wasutyńskiego.

Na twórcach Konstytucji marcowej mściło się ich własne dzieło, bo małpowali zachód europejski. Na twórcach nowej Konstytucji mści się ich dzieło, by mylnie osadzili przyczynę upadku Rzeczypospolitej, jak też i nie rozumieli politycznego sensu polskiego prawa. Dobre chęci nigdy nie starczą.

Dzieło, którego dokonali, nie było warte ani wypadków majowych, ani wielkiego nazwiska Józefa Piłsudskiego. Spadkobiercami Piłsudskiego będą inni.

Wojciecha Wasutyńskiego książka: „Naród rządzący“ daje nam wizję Polski przyszłej.

*

Polityka chrześcijańsko - demokra-

Ten ciepły ton przemówienia ministra rozciągnął się i na ustawę szarwarkową. Otóż p. minister zapewnił Izbę, że uczyni wszystko, by świadczenia szarwarkowe nie przeradzały się w nową daninę.

Minister stanął również w obronie aparatu administracyjnego przed zarzutami biurokratyzowania.

Stosunek do spraw mniejszości narodowych.

Ale najwięcej uwagi poświęcił minister sprawom narodowościowym. Wita on z radością postawę społeczeństwa ukraińskiego, którego przedstawiciele w Izbach ustawodawczych po raz pierwszy będą głosować nietylko za budżetem MSWojsk, ale i za całością budżetu. Minister wyraża głęboką ufność, że weszliśmy już ostatecznie w nowy etap stosunków polsko-ukraińskich (oklaski).

Ze swej strony minister zapewnił ukraińców, że rząd będzie dbał o ich potrzeby gospodarcze, językowe i kulturalne (oklaski).

Mówiąc o mniejszościach polskich, wogóle, a więc i o żydach, minister podkreślił, że z dziejowej polskiej racji stanu wynika, iż polityka narodowościowa państwa musi dążyć do wewnętrznego

zadania.

Tyle wiemy, że w polskich mózgach przybiera instynktownie kształty realne to, co mówi Pius XI o nowym ustroju społecznym. Nie wolno nam przespać tej ważnej godziny. Od nas zależy, czy „narodowi rządzącemu“ damy nasze kształty.

A przed jeszcze większe zadanie jest postawiona prasa, stojąca na usługach nietylko przyszłego państwa narodowego, ale stojącego na straży, żeby to państwo narodowe było także państwem chrześcijańskim. Taką prasę ma tylko Bydgoszcz, Katowice i Kraków.

Jakiż ogromny nakład winny mieć te trzy dzienniki? Nie wolno szczeni grosza na prasę, która ma inną wiarę polityczną niż tę na rozkaz. Tesknimy wszyscy, żeby można stosować słowa: „Wolność Tomku w swoim domku“. Ta staropolska zasada jest mocno nadzarpnięta, mimo, że kryje w sobie nieomylną prawdę polityczną.

Ale dla tej zasady wolno wyteżać wszystkie siły, któremi rozporządzamy.

Przemysław Marjański.

List z Paryża.

We mgle niepewności.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, w marcu.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, obraduje bez przerwy Rada Ministrów, a w pałacu na Quai d'Orsay odbywa się konferencja ambasadorów państw, które gwarantowały Pakt w Locarno. Co chwila wychodzą nadzwyczajne dodatki dzienników, agencje telegraficzne pracują bez przerwy, wysyłając w świat tysiące depeesz. W salach redakcyjnych, po gorączkowym podnieceniu, zapanał ten dziwny, całym napięciem nerwów utrzymywany spokój. Zdanie pada urywane, krótkie lakoniczne. Nie trzeba mówić, że sytuacja jest niezwykle poważna, nastroj wyczuwa się bez słów.

Bulwary paryskie! Jeszcze kilka godzin temu śpiewano koło Madeleine, beztrosko i wesoło, najnowsze zwrotki politycznej satyry na rząd Sarraut'a. Był dzień wiosenny i ciepły, dzień „fijołków”, których olbrzymie masy sprzedawano na ulicach. Tego dnia wieczorem na chodnikach walały się olbrzymie plachty gazet. Przy kioskach tłumy. Żadnych uwag, żadnych złorzeczeń, żadnych obraźliwych słów pod adresem Niemiec. Ludzie milczący, zamknięci, skupieni w sobie. Taki nastrój panował w sierpniu 1914 roku. Na kilka dni przed wojną.

Nocne wydania podały tekst mowy Hitlera. Potok słów na pięciu szpaltach bitego pisma. Przebiegano je oczyma z ironicznym uśmiechem.

— Niemcy podają rękę Francji? To nie ręka, to groźnie wyciągnięta pięść.

W pretekst podawany przez kancлера, jakoby wypowiedzenie i Traktatu Wersalskiego i Paktu w Locarno, spowodowała ratyfikacja paktu ze Sowiecami, nie wierzy nikt. a nikt.

Przeszłego roku twierdzono również w Berlinie, że złamanie klauzul rozbrojeniowych nastąpiło wskutek uchwały o dwuletniej służbie wojskowej. Uchwałę tę powzięto we Francji 15 marca. A 17 odbyła się w Berlinie wielka rewja wojskowa, podczas której defilowały przed Führerem oddziały lotnicze i tanki.

O militarzacji Nadrenji wiedziano zresztą oddawna; nim jeszcze była mo-

wa o Pakcie Wschodnim, budowano na terenie „neutralnym” wojskowe autostrady i porty lotnicze. Nie chęć napadania na Niemcy, ale właśnie ogromne zbrojenia Trzeciej Rzeszy spowodowały tę atmosferę niepewności, w której dusi się Europa. Nienawiść Niemców do Sowieców?

— **Od kiedy?** — zapytują się w Paryżu. — **Od kiedy to w Berlinie koła nacjonalistyczne, o których wspominał Hitler, doszły do przekonania, że bolszewizm jest wrogiem całej Europy w ogóle, a Rzeszy w szczególności? W roku 1918 ci sami generałowie pruscy, którzy teraz dowodzą brygadami S. A., zawierali z Leninem w Brześciu Litewskim traktat pokoju. Przemienił się on w oficjalne przymierze w cztery lata później, w Rapallo. W 1926 odnowiono uroczy-**

ście traktat, dodając do niego nowe klauzule. W roku 1933, już za panowania Hitlera, dyplomacja niemiecka dąży do nawiązania stosunków z Moskwą. Co więcej. W styczniu 1936, w czasie największego rzekomo naprężenia między Berlinem a Moskwą, ofiarowuje

się Sowiecom kredyt trzech miliardów franków. A w lutym bieżącego roku, dyktator gospodarczy Niemiec, dr. Schacht sonduje w wydawanym przez siebie piśmie, w „Deutscher Volkswirt” na kilka dni przed ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego, możliwość „ożywienia stosunków” ze Sowiecami, twierdząc, że Niemcy i Rosja uzupełniają się wzajemnie!

Troska kanclerza o Francję, wyrażająca się w obawie, aby Paryż nie zamieniono na ekspozyturę Kominternu — wywołała wesołość. Był to jedyny zresztą śmiech, jaki słyszałem w tym pełnym przynębnieniu dniu.

— **Jesteśmy** — mówił mój znajomy, emerytowany pułkownik — **bardzo wdzięczni kanclerzowi za jego życzliwość. Ale wychodzimy, może z bardzo naiwnego założenia, że lepiej jest mieć sześcioro komunistów w jawnie obradującym parlamencie, aniżeli setki tajnych jacejek komunistycznych w oddziałach nazistowskich...**

Powodem podarcia traktatu nie był ani pakt Laval—Litwinow, ani obrona Niemiec przed komunizmem, ani obawa przed atakiem ze strony — Czechosłowacji. Motywy kroku Hitlera ocenia spokojnie, ale nadzwyczaj trafnie prawniczo publicysta, redaktor „Intransigent”, p. Jan Thouvenin, który pisze:

— Niemcy przygotowywały atak na wschodzie i dlatego chodziło im o zneutralizowanie zachodu. Z chwilą, kiedy się to nie udało, odsłoniły przybicie... Pogodzić się z faktem dokonany — jest to zostawić Trzeciej Rzeszy wolne ręce na wschodzie. Francja ma za-
Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Z pola walki w Abisynji.



Pomimo poniesionej porażki Abisyńczycy w dalszym ciągu stawiają opór włoskim oddziałom podążającym ku rzecze Takazze. Podobna sytuacja wytworzyła się w Tembienie, gdzie Włosi mają jeszcze sporo roboty z oczyszczaniem terenu z niedobitków rasy Kasy i Sejuma. Gros sił abisyńskich w okolicy Dessie jest nietknięty. Włosi zajęli wszystkie wzgórza nad Takazze, tworząc tam posterunki obserwacyjne artylerji. Widzimy je na fotografii.



24)

(Ciąg dalszy).

— Ślady mam. Piękne i wyraźne. Żbik oddalił się na krótko i wrócił w towarzystwie aspiranta.

— Wziąłeś od niego odbliski palców, Adasiu.

— Skąd wiesz? — Widziałem, jak zabierałeś teczkę, a ponieważ od pół roku entuzjasmujesz się daktyloskopią...

— Wystarczy. — Oczy Bilewskiego wyrażały zachwyt. — Oto dziesięć odblasków. Ciekaw jestem jak się spodoba memu nauczycielowi i mistrzowi.

— Zupełnie dobre, aspirancie — odparł Luehs z przyjemnością, podszedł na środek pokoju, gdzie światło było najsilniejsze i porównał starannie.

— Jak? — Poważny ruch głowy eksperta i niedwuznaczne spojrzenie wystarczyło Żbikowi i Adamowi dla zorientowania się w rzeczywistości.

— Jeszcze przed ekspertyzą szczegółową mogę stwierdzić, że trzy odblaski palców: kciuka, środkowego i wskazującego — na sztylcie są identyczne z odblaskami daktyloskopów, które otrzymałem od aspiranta.

Inspektor, który dotychczas chciał mieć wątpliwości był tem zdecydowa-

nem orzeczeniem eksperta nieco oszołomiony.

— **Niezadowolony?** — zapytał Luehs lakonicznie.

— Nie o to chodzi. Dlaczego on się nie przyznaje, do licha.

— Zbyteczne, panie naczelniku. — Nadkomisarz Luehs wpadł w ton fachowo-mentorski, jakby miał oznajmić coś nowego. — Dowód z odcisków palców jest w obecnym stanie nauk kryminologicznych uznany za nieodparty... — urwał skonsternowany, albowiem przypomniał sobie, że nie mówi do laików. — Hm, tak — chrząknął — panie aspirancie.

Ujrzał jednak uśmiechnięte oczy Żbika i omal się nie zarumienił.

— Głupstwa gadam, prawda, panie naczelniku.

Odpowiedź inspektora nie miała nic wspólnego z pytaniem.

— Ten Jerzy Makarski jest: albo pięknie wyrafinowany warjat. Przecież w czasie ponad kwadrans miał okazję wyrzucić klucz, zetrzeć odblaski palców ze sztyletu, nawet wyrzucić sztylet, ba, symulować napad na siebie samego przez zranienie się tymże samym sztyletem.

— Nie każdy morderca jest takim mądrym zbrodniarzem jak pan — de-

tektywem, inspektorze. Zamiast rozpatrywania teorii, proponuję przeprowadzić oględziny tego pokoju, przy których mogę być ewentualnie potrzebny. Mam dziś jeszcze ważną robotę w laboratorium.

Bernard Żbik postanowił dostosować się do rady nadkomisarza i poprosił go o pomoc. Trzej oficerowie policji przeszukali pokój zbrodni według wszelkich prawideł sztuki śledczej. Każdy kąt, każdą szufladę i nawet nie zaniedbali odsunąć dywanu, na którym stało biurko. Nie znaleźli nic, coby wskazało na konkretny ślad. Poco zresztą...

Także wśród papierów na biurku zmarłego nie wykryli nic specjalnego. Gazeta popołudniowa, dwa listy prywatne o nieważnej treści, przygotowane do przepisania na maszynie, jak wskazywała notatka, dowodzące wszelako, że Erazm Stokowski nie spodziewał się tak rychłej śmierci; w przeciwnym razie nie umawiałby się przecież na bridge'a ze znajomymi. Poza tem arkusz papieru ze wskazówką na górze: Do przepisania.

Aspirant Billewski odczytał mimowoli, wręczył kartkę inspektorowi:

„Warunki: Handel hurtowy, paryż, „tet Londyn, ładunki wagonowe, „dostawa bieżąca za 100 skrzyń „brutto. Notowanie z dnia 23 listopada 1935 roku. Ewentualność do „świadzeń waloryzacyjnych albo „rozliczeń dekadowych daje okazję „wglądu na aktualny rozwój. Moni- „tować ostatnie rozrachunki doty- „czące eksportu rysztyunku contra „Abisynja”.

— Jakież giełdowe kombinacje, Bernardzie.

— Tak mi się wydaje. W każdym ra-

zie załącz je do protokołu. Zbadamy potem dokładnie.

Dla spokoju sumienia obejrzał odblask kartkę pod światło i odwrócił ją natychmiast. Gorączkowo przebiegł oczyma po wypisanych na niej ołówkiem, ledwo widocznych słowach:

„Doręczyć Jerzemu Makarskiemu — w sprawie „Ozyrysa!”

— Ozyrysa! — powtórzył inspektor cicho. — I to słowo wypisane było w tem samym zdaniu, co nazwisko mordercy, który nie chciał się przyznać. Czyż trzeba lepszego wskazania na łączność? Wszystko zaczynało się wiązać... Bernard Żbik był tak zajęty własnymi myślami, że w pierwszej chwili nie dosłyszał słów nadkomisarza i ten musiał je powtórzyć:

— Naczelniku, powiedział pan przedtem, że Ozyrys to jedyny niejasny punkt w całej tajemnicy. Teraz zdobędzie się pan prawdopodobnie na wyjaśnienie. Czemu więc smucić się. Sprawa jest jasna, jak wschód.

— Otóż to! — inspektor usiadł na kanapie biurka. — Za jasna, psia krewo! Jerzy Makarski nie wygląda na idjotę, a postępuje dotąd jak warjat. Zostawia trzy wyraźne odblaski palców, zamyka się ze swą ofiarą na klucz i klucz chowa nonszalancko do własnej kieszeni, zamiast go wyrzucić. I przytem śmie twierdzić, że nie zabił. Ba, nawet z początku drwi i kpi. To są dla mnie fakty niezrozumiałe.

— Mógł dostać shoku nerwowego bezpośrednio po czynie i zasnął, jak sam twierdzi, częściowo. Znamy przecież w kryminalistyce wypadki utraty świadomości u mordercy. Możliwe, że shok Makarskiego trwa dotychczas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Język angielski na pierwszym miejscu w Europie.

Jakie jest rozpowszechnienie języków.

Statystyka języków europejskich i światowych jest rzeczą znaną. W każdym atlasie statystycznym znaleźć można z łatwością dane, ilu ludzi mówi danym językiem. Nie wszędzie natomiast znajdują się wiadomości o tem, jak kształtowała się liczba tych ludzi, kiedy ich było najwięcej a kiedy najmniej, czy przybywa ich, czy ubywa. A przecież właśnie te liczby świadczą o dynamice całego tego zagadnienia. Liczba ludzi mówiących danym językiem jest świadectwem żywotności danego narodu, jego ekspansji.

Na podstawie przeglądu europejskich danych statystycznych z przed lat stulecie — łatwo można sobie wyrobić pogląd na to, które z narodów europejskich w tem ostatnim stuleciu zwiększały swój liczbowy stan posiadania, a które wykazują stale tendencję zmniejszającą.

Na pierwszym miejscu w Europie stoi język **angielski**. Przed stu laty po angielsku mówiło niecałe 20 milionów ludzi — dziś liczba ich wzrosła do 160 milionów ludzi. Oprócz tego około 220 milionów ludzi nie uważa wprawdzie języka angielskiego za swój język ojczysty, jednak rozumie go i używa. 160 milionów ludzi mówiących po angielsku jest rozsiadanych po całej kuli ziemskiej i stanowi rdzeń olbrzymiego Imperjum Brytyjskiego (Ameryka nie jest włączona do tej statystyki). Wzrost języka angielskiego jest więc olbrzymi.

Bardzo silny wzrost wykazuje również język **niemiecki**. Przed stu laty mówiło po niemiecku około 31.800.000 ludzi, dziś liczba ta waha się około 80.000.000. Około 20 milionów ludzi rozumie poza tem po niemiecku. Także i inne języki germańskie wykazują podobny wzrost. **Po holendersku** mówiło przed stu laty 4.300.000 ludzi — obecnie 15.000.000, po szwedzku przed stu laty: 3.200.000 — obecnie 7.500.000. Wszystkie te języki powiększyły swój stan posiadania właściwie w dwójnaosob.

Zwiększyły także swój stan posiadania i języki słowiańskie. **Po rosyjsku** przed stu laty mówiło 33 miliony ludzi, obecnie 110 milionów, 170 milionów rozumie po rosyjsku. **Po polsku** przed stu laty mówiło około 6 milionów ludzi (liczba ta nie jest, być może, zbyt ścisła) obecnie 17 milionów ludzi uważa polski za swój język ojczysty, rozumie po polsku i używa polskiego zgrupą 20 milionów ludzi. Mniejszy wzrost wykazują **czeski, bułgarski i inne słowiańskie**.

Wzrost — tak wyraźny w angielskim, w językach germańskich i słowiańskich — mniej jest gwałtowny w językach romańskich. **Po portugalsku** mówiło przed stu laty 18 milionów ludzi; obecnie 20 milionów. Liczba ludzi uważających **francuski** za swój język ojczy-

sty wzrosła w przeciągu ostatnich stu lat tylko z 32 milionów na 45, chociaż oczywiście po francusku rozumie na całej ziemi co najmniej dalsze 75 milionów. Lepiej przedstawia się sprawa z **włoskim**: przed stu laty mówiło po wło-

sku 21 milionów, obecnie 45 milionów. Najgorzej przedstawia się sprawa języka **tureckiego**. Przed stu laty liczba ludzi mówiących po turecku wynosiła jeszcze 30 milionów, teraz już tylko 24 miliony.

Strajk windziarzy w Nowym Jorku.



Strajk windziarzy w Nowym Jorku rozszerzył się. Według informacji policyjnych, strajkiem objętych jest 4000 domów, wśród których znajdują się „niebotyki” 40, 50 i 60 piętrowe. Policja pilnuje, aby strajkujący nie uszkodzili wind (po amerykańsku: elewatorów).

Jeszcze o gospodarce w nadleśnictwie Solec.

Ustawa prasowa z r. 1874 wyraźnie powiada, że sprostowania mogą żądać tylko zainteresowani, tymczasem otrzymaliśmy od starosty grodzkiego p. Stefanickiego z Bydgoszczy następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby leśniczy Myszkowski wypłacał drewnem za prace polne i w tym celu wydawał robotnikom cechówkę, prawdą natomiast jest, że odnośny robotnik kupował drewno legalnie, co zeznał w śledztwie, prowadzonym przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Poznaniu.

2) Nieprawdą jest, że nadleśniczy Kozłowski był poinformowany o sprawkach nieczystych swego leśniczego oraz zawiadomiał go o rewizjach telefonicznie lub osobiście — prawdą natomiast jest, że nadleśniczy Kozłowski dwukrotnie w asyście policji państwowej nagłe i bez żadnych uprzedzeń przeprowadzał doraźnie rewizję z post. policji Damskim.

3) Nieprawdą jest, jakoby nadleśniczy Kozłowski starał się przekonać robotnika, ażeby zeznał na korzyść Myszkowskiego, gdyż to może mu wyjść tylko na dobre — natomiast prawdą jest, że przesłuchiwany robotnik skarżył się na donosicieli, że chcą go zrobić złodziejem

i jeżeli będzie zeznał przeciwko leśniczemu Myszkowskiemu otrzyma w nagrodę konia.

4) Nieprawdą jest, że Dyрекcja Lasów Państwowych nie przeprowadzała ze swej strony dochodzeń przeciwko zadenuncjowanym przez Czesława Adamskiego w Solcu Kujawskim — prawdą natomiast jest, że dochodzenia przeprowadzała z wynikiem negatywnym. Również prokurator dochodzenia umorzył.

5) Nieprawdą jest, jakoby Myszkowski znany był na tym terenie jako kłusownik — natomiast prawdą jest, że leśniczy Myszkowski pilnie tępił kłusownictwo i w ostatnim wypadku przyłapał kłusownika z 3 sarnami zaco otrzymał on pochwałę i nagrodę z Dyрекcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

6) Nieprawdą jest, jakoby Lewandowski z Kabatu w kradzieży drzewa nie był nowicjuszem, natomiast prawdą jest, że w bardzo licznych wypadkach podawał do ukarania złodziei leśnych do sądu oraz prawdą jest, że podał on do ukarania za kradzież drzewa firmę drzewną Czesław Adamski z Solca Kujawskiego, zaco Kazimierz Adamski został ukarany aresztem 9 miesięcy, a kuzyn jego aresztem 6 miesięcy na mocy wyroku sądu grodzkiego w Bydgoszczy. Starosta grodzki (—) Stefanicki.

Ciekawa walka o wybór burmistrza w Chodzieży.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Chodzież. (tw) W ostatnim czasie posiedzenia rady miejskiej w Chodzieży z uwagi na przewidziany w bliskim terminie wybór burmistrza odbywają się nieomal co tygodni — i każdym razem przynoszą nowe atrakcyjne szczegóły, godne wyjątkowej uwagi. Od pewnego czasu toczy się bowiem w Chodzieży dziwna walka o wybór burmistrza. Historia tej walki jest tak niezwykła i ciekawa, a przede wszystkim znamionująca dzisiejszą rzeczywistość samorządową — iż warto zapoznać się z kolejnymi jej stadiami.

Przed paru miesiącami rada miejska w Chodzieży uchwaliła wybrać burmistrza niezawodowego i nie rozpisywać konkursu. Po ustąpieniu burmistrza Marona, urządowanie objął wiceburmistrz Nowacki. 19 lutego została zwołana rada miejska na specjalne posiedzenie wyborcze celem dokonania wyboru burmistrza. Zgłoszono dwie kandydatury: p. Marona, dotychczasowego burmistrza oraz p. Stepniaka, restauratora. Obie kandydatury pomimo trzykrotnego głosowania upadły, gdyż nie uzyskały ustawowej większości głosów. Po takim negatywnym wyniku ogół obywatelstwa spodziewał się drugiego posiedzenia wyborczego w terminie co najmniej dwutygodniowym i po ewentualnej zmianie kandydaty wierzył w pomysłny wybór burmistrza — a tymczasem w swych obliczeniach srodze się pomylił. Na

początku bowiem następnego posiedzenia rady miejskiej zamiast spodziewanego punktu wyboru burmistrza znalazła się sprawa rozpisanego konkursu na stanowisko burmistrza. Na posiedzeniu większością głosów wniosek ten upadł. Zdawało się, że sprawa ta jest pogrzebana — i obecnie napewno odbędzie się drugie wybory. A tymczasem zwołane zostaje ponownie posiedzenie rady miejskiej — i o dziwo, na porządku obrad: rozpisanie konkursu na stanowisko burmistrza i wybór komisji konkursowej. Przeciwnicy oczy — czy się nie mylimy. Niestety... Czem więc były dwukrotne poprzednie uchwały przeciwko konkursowi? Nic dziwnego, iż tego rodzaju traktowanie rady miejskiej znalazło swój dobitny wyraz w przemówieniu radnego Olejniczaka, który na posiedzeniu w dniu 10 bm oświadczył, że tego rodzaju postawienie sprawy jest lekceważeniem rady miejskiej i w imieniu klubu robotniczego wypowiedział się przeciwko powyższemu wnioskowi. Odnośnie tej sprawy przewodniczący wiceburmistrz Nowacki odczytał pismo starosty Siekierzyńskiego, który przewiduje na podstawie dotychczasowych wyborów burmistrza, iż kandydaci nie uzyskają ustawowej większości głosów, zaleca rozpisanie konkursu celem uniknięcia zamianowania komisarycznego burmistrza. W zarządzeniu głosowaniu 8 radnych wypowiedziało się przeciw wnioskowi, 8 radnych za wnio-

skiem — wobec czego sprawa konkursu po raz trzeci została odrzucona.

Normalnym trybem winno się obecnie w najkrótszym czasie odbyć posiedzenie celem ostatecznego wyboru burmistrza. Nie wiadomo jednak, jaki obrót weźmie sprawa wyboru burmistrza — i czy nowa niespodzianka nie zaskoczy ogół obywatelstwa chodzieskiego.



Brak kontroli przyczyna sprzeniewierzeń.

Byli soltys skazani na 6 miesięcy więzienia.

Starogard. (jw) Przed trybunałem sądu okręgowego odpowiadał dnia 10 bm. były soltys Maciej Wysocki ze Szatary, powiatu kościerskiego, za sprzeniewierzenie ogółem około 1.500 zł. Nadużyć tych dopuścił się oskarżony w ten sposób, że do księgi kasowej wpisywał w rozchodzie sumy, których faktycznie nie wydatkował, lecz zatrzymał dla siebie. Także ze ściągniętych podatków nie wszystkie sumy odstawił do urzędu skarbowego i z tych pieniędzy przywłaszczył sobie 555,85 zł. Ponadto akt oskarżenia zarzuca Wysockiemu zatrzymanie kwoty 500 zł, podjętej w Kom. Kasie Oszczędności w Kościerzynie oraz 187,74 zł z kasy gminnej. Oskarżony nie przyznaje się do winy i oświadcza, że „nieodkładności” te mogły powstać tylko z powodu omyłek. Świadkowie zeznawali naogół obciążająco dla oskarżonego. Rzecznik p. Aleksandrowicz ze Starogardu w opinii swej zaznaczył, że księgi gminne były prowadzone chaotycznie, więc nie można ustalić dokładnie wysokości zdefraudowanej sumy.

Sąd uznał oskarżonego winnym sprzeniewierzenia kwoty 206 32 zł i za to skazał go na 6 miesięcy więzienia, a od reszty zarzutów uniewinnił z braku dostatecznych dowodów.

Rozprawa wykazała, że w gminie Szatary panowały niemożliwe stosunki, na co wskazał sąd w motywach wyroku i prokurator w przemówieniu oskarżycielskim, winiąc za to wydział powiatowy w Kościerzynie, który nie przeprowadzał odpowiedniej kontroli.

Wał transmisyjny rozdarł człowieka.

Grudziądz. Późną jesienią ub. roku odbywała się w Płocinku w pow. świeckim młocka zboża. Właściciel gospodarstwa rolnik Bernard Bielawski zaprosił do pomocy kilku sąsiadów. Młocka rozpoczęła w nastroju beztroskim, zakończyć się miała tragicznie. W pewnym momencie bowiem na skutek niezabezpieczenia przez Bielawskiego wału transmisyjnego, pochwycony został przez pas młockarni pracujący w pobliżu rolnik Józef Markowski. W momencie oka tryby maszyny zmiażdżyły Markowskiemu klatkę piersiową, połamały żebra i rozdarły prawe płuco. W kilka godzin później Markowski wśród strasznych męczarni zakończył życie. Na skutek wyników śledztwa prokurator pociągnął gospodarza Bielawskiego do odpowiedzialności karnej za lekkomyślne spowodowanie śmierci człowieka. Sąd okręgowy w Grudziądzu po uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, skazał Bielawskiego na rok więzienia z zawieszeniem na przeciąg trzech lat.

Pomnik króla serbskiego Aleksandra.



Rzeźbiarz Real del Sarthe w Paryżu pracuje nad pomnikiem zamordowanego króla.

Bohaterstwo kapłana polskiego w Kanadzie.

Chicagoski „Dziennik Zjednoczenia” podaje wzruszające szczegóły o bohaterstwie polskiego kapłana, ks. E. Wilowskiego w Kanadzie.

Ks. E. Wilowski, proboszcz parafii św. Stanisława w miejscowości „Wilno”, leżącej niedaleko Ottawy (w Kanadzie), trzykrotnie rzucał się w ogień do wnętrza płonącego kościoła i ostatecznie, nie zważając na doznane okaleczenia i na groźące niebezpieczeństwo, dotarł do wielkiego ołtarza i wyniósł z płomieni Najśw. Sakrament.

Cały kościół spłonął zupełnie doszczętnie. Po pożarze zabrano poparzonego kapłana do szpitala. Opowiadał po opatrzeniu ran, że kiedy odchodził już z Najśw. Sakramentem od wielkiego ołtarza, runął na niego ciężki żyrandol, kalecząc go bardzo dotkliwie w jedno ramię. Mimo dotkliwego bólu doniósł jednak Najśw. Sakrament do bezpiecznego miejsca.

Bohaterstwo polskiego kapłana jest w tych dniach przedmiotem słusznego podziwu ze strony społeczeństwa kanadyjskiego i Stanów Zjednoczonych.

We mgle niepewności.

(Ciąg dalszy).

dania i obowiązki, których wypełnienie jest koniecznością...

Jeżeli sytuacja europejska zaogni się jeszcze bardziej — nikt przed tą koniecznością się nie cofnie. Nastąpił koniec złudzeń. W świetle wypadków ostatnich uzmysłowila się tu cała głębia dawniej popełnianych błędów.

— **Piętnaście lat iluzji** — pisze Franklin Bouillon — **piętnaście lat ciągłych ustępstw i wreszcie powiedzmy wprost: piętnaście lat tchórzostwa. Oto przyczyny, które doprowadziły do dzisiejszych wydarzeń. Pozwoliliśmy się uzbroić naszym wrogom, straciliśmy naszych przyjaciół, wywołaliśmy rozłam w narodzie. Przychodzi godzina, w której ci, którzy chcą, by Francja nie zginęła — muszą się jednoczyć!**

W sobotę późnym wieczorem pokazywały się na ulicach Paryża ulotki, wzywające do zaniechania walk partyjnych i utworzenia szerokiej koalicji narodowej, podobnie jak w 1914 roku. To samo hasło podtrzymują wielkie dzienniki polityczne. Jak zawsze w chwilach ciężkich i groźnych odnajduje Francja spokój i zimną krew. W Paryżu nie ma ani śladu jakiegokolwiek paniki lub defetyzmu. Dzień 7 marca 1936 będzie z pewnością datą przełomową w polityce zagranicznej Francji. System Ligi Narodów, wielka i wzniosła, lecz nierealna ideologia Stanów Zjednoczonych Europy, wiara Brianda w dobrą wolę Niemiec i układy, na które przysięgał się Stresemann — wszystko to rozpada się w gruz. Państwa zachodnio-europejskie będą musiały oprzeć nowy gmach organizacji międzynarodowego życia na całkiem innych podstawach. Na jakich? Trudno w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie. Można tylko nadmienić, że zarówno w kuluarach Izby, jak i na łamach dzienników powtarzały się ustawicznie słowa: Stresa, Wspólny front Anglii, Francji i Włoch. Porozumienie z Rzymem, możliwie najszybsze i za wszelką cenę, aż do ustępstw w Afryce Środkowo-Wschodniej włącznie. Postulaty te wyczuwa się w Paryżu jako wyraz najszybszych nastrojów, jako konieczność dziejową.

I jeszcze jedno wrażenie nastrojów z ulicy paryskiej, które niech mnie będnie wolno przytoczyć. W sobotę, późnym wieczorem, zaszedłem do małego kina w dzielnicy robotniczej koło Gobelins. Wyświetlano przegląd tygodniowy, między innymi zdjęcia z jakiejś uroczystości hitlerowskiej. W sali panowała cisza. Ani jeden okrzyk, ani jeden gwizd, ani jedna najmniejsza próba demonstracji. Lecz w kilka minut potem przysłyły obrazy z manewrów zimowych w Sabaudji. Na ekranie ukazał się oddział wojska — kompanja strzelców alpejskich. I nagle w sali zerwał się istny huragan oklasków. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje armja narodowa, niech żyje wojsko!“ Pierwszy raz widziałem taką spontaniczną manifestację narodową w małym kinie na bocznych bulwarach. Epizod ciekawy, charakterystyczny, jeżeli się zna pacyfistyczne nastroje robotniczego ludu paryskiego — niemal dziwny. A może symboliczny?

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z kraju.

Płock buduje... Rada miejska miasta Płocka uchwaliła przeznaczyć sumę 166.000 zł na dokończenie budowy szkół powszechnych, prace kanalizacyjno-wodociągowe oraz na rozbudowę ulic. Suma powyższa ma być uzyskana z pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz Funduszu Pracy.

W roku jubileuszowym 50. rocznicy kapłaństwa ks. arcybiskupa Twardowskiego, stan archidiecezji łwowskiej w obecnych granicach daje piękny obraz dorobku duchowego ostatnich lat. Archidiecezja posiada: 396 parafii, 526 kapłanów pracujących w duszpasterstwie parafjalnym i 1.060.628 diecezjan obrządku łacińskiego.

Ostrzeżenie dla młodzieży. W miejscowości Ornontowice w powiecie pszczyńskim na Śląsku wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie dwóch braci. 13-letni Witold Jojko zarzucił kawałek drutu na przewody o wysokim napięciu elektrycznym. Porażony prądem padł w jednej chwili bez życia. Usiłował mu pośpieszyć z pomocą jego 19-letni brat Gotthard, który dotknął się ciała porażonego, również postradał życie.

Złodzieje nie próżnowali na „Kaziukach“. Tegoroczne „Kaziuki“ ściągają do Wilna nie-

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Potężne arcydzieło filmowe „Kapitan Blood“ oraz tygodniki.

CZARODZIEJKA: Stępowski, Jaracz, Wegrzyn, Samborski, Nizcz, Bogda, Malicka i Cwiklińska w najnowszym polskim filmie „Pan Twardowski“. Tygodniki.

LIDO: Marta Eggerth i Iwan Petrowicz w przepięknym filmie p. t. „Kwiat Hawaju“. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: „Czarownica“ i bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: Film religijny p. t. „Głoga“. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22. Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18. Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia; dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuzę, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuzę dr. N. N.; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagórze, Redy, Ciechocina, Leczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Nowy statek „Batory“ gotowy do drogi. Dnia 15 marca motorowiec „Batory“ uda się ze stoczni Monfalcone do doków w Wenecji, skąd odpłyne na pierwsze próby. Powrót statku do Monfalcone przewidywany jest na dzień 29 bm. Dnia 31 bm., 1 i 2 kwietnia odbędą się próby maksymalnej szybkości statku na morzu, po czym 3-go „Batory“ powróci do Triestu, gdzie poddane zostaną próbom instalacje poszczególnych części. Dnia 10 kwietnia, po zakończeniu egzaminu sprawności technicznej statku, „Batory“ zostanie oddany właścicielom Tow. Gdynia—Ameryka Linje Żeglugowe S. A.

Hołd marszałkowi Piłsudskiemu. Program obchodu w Gdyni przewiduje dnia 18 bm. o godz. 18 zaciągnięcie warty honorowej przy po-

piersiu marsz. Piłsudskiego na Skwerze Kościuski. Wartę wystawiają organizacje według dyspozycji kpt. Kubicy. Tutaj o godz. 18.30 zbiórka delegacji wszystkich związków i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi (według wskazań por. Nowickiego). Orkiestra odegra hymn narodowy; o godz. 19 przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (transmisja radiowa), następnie minuta ciszy i werbel. Dnia 19 bm. o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego dla całego społeczeństwa. Organizacje przybywają z pocztami sztandarowymi.

Koło Opieki Rodzicielskiej szkoły powszechnej w Gdyni-Obłuzi, założone w październiku 1935 r., w ciągu stosunkowo krótkiego czasu wykazało znaczną żywotność i współpracę. A więc: znacznie zasililo posiadany bardzo skromny zasób pomocy naukowych, urządziło imprezy dochodowe, obdarzyło 1000 uczniów żywnościowymi paczkami gwiazdkowymi, dożywia bezpłatnie około 400 biednych uczniów, wydaje około 200 tanich a pożywnych śniadań, w szkole rozdało uzyskane winogrona i pomarańcze, obdarzyło około 300 dzieci dzieżką, obuwaniem i ciepłą bielizną i uzyskało znaczną ilość pomocnych szkole rzeczy, wśród czego na czoło wybija się radioodbiornik, podarowany przez dyrektora M. Z. E. p. Bielińskiego. Rozumie się, powyższych czynów koło dokonać mogło przy znacznym subwencjonowaniu akcji przez komisarza rządu w Gdyni, za co niniejszem dziękuję i rodzice Obłuzi składają serdeczne podziękowanie.

Delegacja zarządu oddziału pomorskiego Stowarzyszenia Mierników przysięgłych udała się pod przewodnictwem inż. Plenkiewicza z Wejherowa do urzędu wojewódzkiego w Toruniu, gdzie została przyjęta przez kierownika wydziału technicznego, wydziału rolnictwa i reform rolnych, inż. Wińskiego. Delegacja przedstawiając swe życzenia, objawiła konieczność i chęć lojalnej współpracy w poczynaniach rządu z tym jednakże zastrzeżeniem, że najgłośniejsze postulaty miernicznych przysięgłych zostaną uwzględnione i że stosunek władz jako pracodawców do miernicznych jako pracowników będzie wyrozumiały i szlachetny. Kierownik wydziału inż. Wiński odniósł się do życzeń de-

Prywatna inicjatywa a żegluga morska.

Pan min. Kwiatkowski w przemówieniu swem, wygłoszonym w dniu 7 bm. w Katowicach, podkreślił brak inicjatywy prywatnej w kierunku osiągnięcia zdrowych celów gospodarczych, zaznaczając przytem, iż istnieją godne pochwały wyjątki, jak np. żegluga roburowska (Polskarob), która bez pomocy państwa rozwija swą działalność i wykonuje swe zadanie tak, że zmusza przedsiębiorstwa etatystyczne do podciągnięcia się.

Przykład wzięty przez pana ministra jest nader znamienny, gdyż istotnie poza flotą handlową „Polskarob“ i okrętem s. s. „Pionier I“ kapitał prywatny nie zainteresował się dotąd wogóle zagadnieniem żeglugi morskiej.

Nie chcemy tu operować licznymi statystykami obrotów handlowych w naszych portach i udzialem w nich naszej floty handlowej, zbyt często przytaczaliśmy już je jako argumenty, które powinny zachęcić prywatną inicjatywę w tym kierunku. Stwierdzić jednak musimy, że o ile w sferach fachowych toczą się dyskusje, co się powinno bardziej forsować, czy linje regularne, czy trampy, o tyle w tych sferach decydujących, które siłą logiki powinny rekrutować się ze sfer fachowych nie czyni się nic, aby dać impuls do stworzenia nieetatystycznej floty handlowej. Jesteśmy też przekonani, że funduszami znacznie skromniejszymi niż te, z których korzystają państwowe przedsiębiorstwa żeglugowe, można by stworzyć potężniejszą flotę handlową, któraby przy odpowiednio fachowym kierownictwie mogła być prawie samowystarczalną.

Dla potwierdzenia naszych uwag weźmy przykład zastosowany przez p. ministra — działalność żeglugową „Polskarob“. Statki tego przedsiębiorstwa zostały przezwane „trawajami“, gdyż wykorzystane są do tego stopnia, iż niemal bez odpoczynku kursują pomiędzy portami i co najważniejsze opłacają się. Co może „Polskarob“, potrafił chyba i inne racjonalnie prowadzone przedsiębiorstwo, trzeba tylko dać pierwszy impuls i obudzić prywatną inicjatywę.

Były i są projekty zainteresowania w tej dziedzinie kapitału zagranicznego. Za takim rozwiązaniem przemawia szereg argumentów, a choćby i ten, że nie mamy prawie wogóle doświadczonych armatorów, jak również i to, że kapitał w Polsce jest bardzo drogi.

Kapitał zagraniczny udałoby się niewątpliwie przyciągnąć odpowiednim programem, który musiałby powstać wśród czynników miarodajnych i gwarantować na dłuższy okres racjonalną politykę żeglugową.

Gdzieindziej inicjatywa prywatna daje impuls, a rząd ją popiera. W Polsce, która tak niedawno jeszcze wysłała dostęp do morza, inicjatywa powinna iść zgóry, gdyż za mało jeszcze mamy zrozumienia wśród ogółu potrzeb i możliwości, jakie daje nam morze.

Przytoczona przez nas uwaga min. Kwiatkowskiego nie powinna przejść bez echa, gdyż zbyt wielkie znaczenie dla kraju ma rozwój polskiej prywatnej floty handlowej.

tylko kupców, turystów i ciekawych, lecz w pierwszej linii liczny zastęp różnego typu złodziejasków. Policja wileńska już w przeddzień przytrzymała 16 notowanych w swoim fachu złodziejasków, a w dniu „Kaziuków“ baczne oczy wywiadowców wyluskiwały z pośród tysięcy rzesz na placu Łukiskim, w śródmieściu oraz na dworcu kolejowym — złodziei, którzy próbowali szczęścia w Wilnie. Mimo bardzo czujnej służby, popełniono kilkanaście kradzieży, spowodowano szereg bójek oraz awantur.

Idzie wiosna. Z kilku stron kraju otrzymaliśmy wiadomości o zjawiskach atmosferycznych, które według meteorologii ludowej są zapowiedzią wczesnej, suchej i pogodnej wiosny. Zauważono bowiem silne światła błyskawic, mimo, że deszcz nie padał. Lecz nie było sychań i grzmotów. Było to więc tak popularnie nazywane „błyskanie się na pogodę“. A skoro przed św. Józefem błyska się tak „na pogodę“, mówią setkami lat doświadczone ludowe przysłowia, że wiosna będzie sucha i pogodna. Oby!

Nie uważamy na dzieci. We Wilnie wydarzył się wypadek straszliwy — śmierci dwuletniego dziecka przy ul. Wąwozy 31. Pozostawiony bez opieki małe wpadł do garnka z wrzącą wodą, ulegając ciężkiemu poparzeniu. W drodze do lekarza zmarł.

Nowe gmachy ministerjalne w stolicy. Obecnie są na ukończeniu dwa gmachy ministerjalne: Ministerstwo Spraw Zagranicznych przy ulicy Fredry i gmach Ministerstwa Poczty i Telegrafów przy ul. Wareckiej. W najbliższych dniach oba te gmachy zostaną oddane do użytku.

Aresztowanie działacza sanacyjnego. W Łodzi aresztowany został ponownie Andrzej Lutrosiński, były dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi i główny dyrektor banku mięsnego w Łodzi, główny działacz sanacyjny.

Doobne wiadomości.

— **Miasto Bazylea** (Basel) w Szwajcarii ma najwięcej zamożnych obywateli. Stosiedmiu mieszkańców ma ponad 1 milion złotych majątku, 338 od pół miliona do 1 miliona.

— **Dom Marynarza Polskiego** otwarto uroczysto w Konstanzu, portie rumuńskim nad morzem Czarnym.

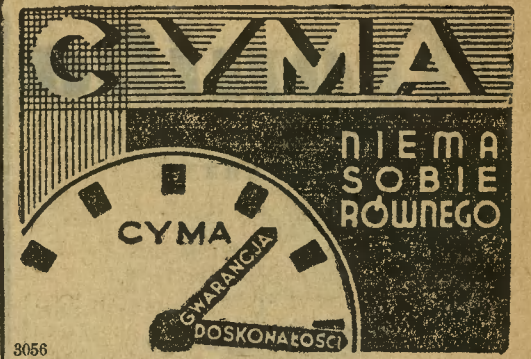
— **W Bukareszcie** rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia nowego układu płatniczego między Polską a Rumunją.

— **Rząd hiszpański** wysygnął 100 milj. pesetów na przeprowadzenie reformy rolnej w Prowincji Toledo, gdzie „grandowie“ gnębili chłopów bezrolnych.

— **W Grenadzie** gmach dziennika katolickiego „Ideal el Debate“ został zdemolowany, a wszystkie maszyny zniszczone.

— **Koła urzędowe zaprzeczają** kategorycznie wiadomości, jakoby katedry w Toledo i Sewilli zostały spłądrowane i podpalone przez manifestantów.

— **Komisja wojskowa w Waszyngtonie** uchwaliła budowę 4.000 nowych samolotów.



legacji życziwie, przyrzekając traktować miernicznych przysięgłych jako wykonawców reformy rolnej na wysokości ich interesów i godności zawodowej.

Przesunięcie terminu zebrania Rady Portowej. Pierwotnie wyznaczony termin pierwszego zebrania Rady Portowej przy Urzędzie Morskim w Gdyni dnia 17 bm. przesunięty został na dzień 24 bm.

W ubiegłym tygodniu weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 187 statków o łącznej pojemności 178.568 tonn. Według kolejności bander poszczególnych państw pierwsze miejsce zajęła Szwecja, drugie Danja, trzecie Niemcy, czwarte Polska.

Koło Szybocowce w Gdyni po reorganizacji wznawia swą działalność. W programie roku bieżącego przewidziane są kursy teoretyczne oraz szkolenie praktyczne na pilotów szybocowców. Pierwszy teoretyczny kurs rozpocznie się 17 marca br. Walne zebranie Koła Szybocowców odbędzie się dnia 16 marca br. Pisemne zgłoszenia na kurs pilotażu szybocowczego kierować należy pod adresem: Koło Szybocowce L. O. P. P. w Gdyni, ul. 10 Lutego 5.

Dzikie łabędzie — zwiastuny wiosny.

Po raz pierwszy zaobserwowano w ostatnich dniach ciągi dzikich łabędzi, zwiastunów wiosny na polskim wybrzeżu. Rybacy piękne te ptaki zaobserwowali na wysokości Jastrzębiej Góry, pod Puckiem i na Helu. Dzikie łabędzie leciły na niezbyt znacznej wysokości, w liczbie kilkunastu sztuk.

Dotychczas przyleciały już skowronki, szpaki i niektóre gatunki ptactwa wodnego.

Ciągi dzikich łabędzi odbywają się w kierunku wschodnim.

Z GDAŃSKA.

Liczba bezrobotnych na terenie Wolnego Miasta, zarejestrowanych w urzędach pracy, wzrosła z 19.746 w styczniu r. b. do 20.959 w lutym r. b.

Liczba mieszkańców m. Gdańska, która — jak wiadomo — spadła w listopadzie ub. roku do 258.500 osób, wzrosła w styczniu r. b. do 259.500.

Kronika poznańska.

Niepokój na Uniwersytecie.

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, po wyborach do „Bratniej Pomocy“, w których zwycięstwo odniosła młodzież narodowa, nastąpiły na U. P. wśród studentów jakieś utarczki. Walczy między sobą młodzież narodowa i młodzież sanacyjna. Jedni przeciwko drugim przygotowują jakieś „żabki“ i materiały wybuchowe. — W siedzibie „Legjonu Młodych“ przy ul. Działyńskich, podczas sporządzenia petard, nastąpiła eksplozja, która poraniła kilka osób. W wyniku wczorajszych zajął na U. P. w siedzibach organizacji młodzieżowych, kilka osób odniosło bardzo ciężkie okaleczenia. Jeden z okaleczonych stracił na długi czas przytomność. Co z tych nowych niepotrzebnych fermentów wynika — niewiadomo. W gmachach U. P. krąży silne posterunki policyjne.

Co się stało z węgierskim dziennikarzem?

W dniu 2 bm. zamieszkały od kilku dni w hotelu „Imperial“ obywatel węgierski dziennikarz 37-letni Arpad Vertes, zaginął. Policja czyni dochodzenia, gdyż istnieje uzasadnione podejrzenie, że Węgier uległ jakimś wypadkowi. Do Poznania przyjechał on z Niemiec.

Widmo Bogdanowa. Przed kilku laty głośna była sprawa inż. Bogdanowa, który zdołał przy pomocy swoich dobrych znajomych dokonać niesłychanych nadużyć, poczem na ementarzu garnizonowym odebrał sobie życie. Nadużycia te krótko potem spowodowały ustąpienie ze stanowiska wicecestarosty wojewódzkiego p. dr. Huberta. — Wszystko odbyło obecnie na poznańskiej sali sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadł dr. Marjan Kempński, któremu akt oskarżenia zarzuca nieprawą sprzedaż cudzych kwitów lombardowych, otrzymanych w zamian udzielonej pożyczki niej. Krótkiemu, jako świadek wystąpiła córka Bogdanowa, zameżna M. Graeve, która twierdzi, że kwity lombardowe były jej własnością. Jako dalsi świadkowie zeznawali antykwaryusz Pióro i matka głównego świadka Bogdanowowa. Z dotychczasowego przebiegu procesu wynika, że dr. Kempński wpadł w sieć intryg znanych na gruncie Poznania aferzystek.

Pokątny ubój rytualny w Pniewach. W ostatnich dniach ujawniono, że u kilku rzeźników w Pniewach dokonywano pokątny ubój rytualny. Sprawą zajęła się policja.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 marca 1936 roku.

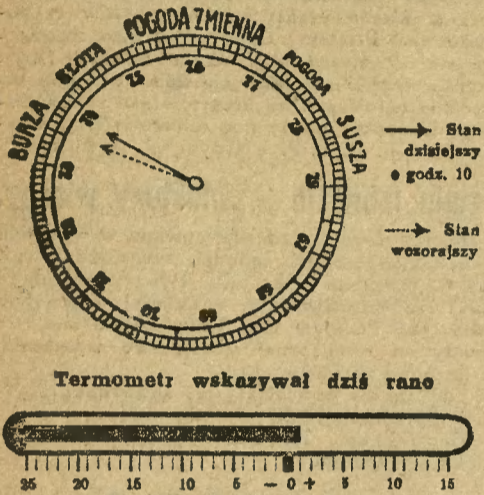
KALENDARZYK.

Dziś: Teodory m., Krystyny.
Jutro: Matyldy kr., Leona.
Wschód słońca o godzinie 6.22.
Zachód słońca o godzinie 17.59.

Stan pogody.

NIECO CIEPLEJ.

Wczoraj po południu jedynie na południowym wschodzie Polski utrzymywała się pogoda słoneczna i ciepła, w pozostałych natomiast dzielnicach było przeważnie pochmurno, chłodno i gdzieś tam notowano przelotne opady śnieżne. W Bydgoszczy padał śnieg. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 1 st. w Suwałkach i w Bydgoszczy, 2 w Gdyni, Poznaniu i Łodzi, 3 w Krakowie i Warszawie, 4 w Zakopanem, 6 w Wilnie, 8 w Pińsku i Lidzie, 11 we Lwowie i 15 stopni w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy nieco cieplej. Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami głównie na południu i wschodzie Polski. Temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. W Małopolsce wschodniej skłonność do burz.



DYŻURY APTEK

za czas od 9. 3. — 15. 3.

Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, tel. nr. 3682.

Apteka pod Zi. Orlem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. nr. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle korzystnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„**LEKTURA**”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. Posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek „**ORFEUSZ W PIEKLE**” Offenbacha.

W sobotę premiera jednej z ostatnich nowości zagranicznych, głośnej sztuki F. i A. Stuartów p. t. „**SZESNASTOLATKA**”, która do chwili obecnej, cieszy się na międzynarodowym rynku teatralnym zasłużonym wzięciem i popularnością. Doskonała budowa sztuki, oryginalny problem w niej zawarty, umiejętność wydobycia prawdy życiowej z wybitnie postawionymi postaciami o żywej, interesującej akcji, trzymającej widza w napięciu od początku do końca — oto walory sztuki, które zjednały jej wyjątkowe powodzenie. Każda z poszczególnych ról daje wykonawcy niezwykle rozległe pole do popisu. Pod wnikliwą i pełną inwencją reżysera dyr. Stomy udział biorą pp.: Morozowiczowa, Motyczynska, Paszkowska, Podgórska, Sawicka, Dytrych i Serwiński. Nowe dekoracje J. Hawrykiewicza.

W niedzielę, 15 bm. o godz. 16 ukaże się „**ORFEUSZ W PIEKLE**”, nieśmiertelne arcydzieło Offenbacha w zwiększonym składzie orkiestry pod dyrekcją J. Sillicha, z udziałem pp.: Fontanównej, Hermanowej, Kałczanki, Podgórskiej, Stajewskiej, Szreterówny, Dowmunt, Górskiego, Peteciego, Rewkowskiego, Rychtera.

Wieczorem po raz drugi „**SZESNASTOLATKA**” Stuartów.

— **Wykłady dla techników.** Dzisiaj w piątek, dnia 13 marca punktualnie o godz. 20-tej w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ulicy Cieszkowskiego 4, wygłosi p. inż. St. Bładowski odczyt p. t. „Prądy szybkozmienne w elektrolitach i organizmach żywych”.

— „**Bratnia Pomoc**” Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej komunikuje, że Politechnika Gdańska przyjmie podania o przyjęcie na politechnikę również na semestr letni 1936 r. Zapisy trwają do dnia 10 kwietnia br. Semestr letni rozpoczyna się dnia 16 kwietnia 1936 r. i trwa do 1 lipca br. Po szczegółowe informacje należy zwracać się do „Bratniej Pomocy” Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Na marginesie.

Dyskusja na temat niedawnej amnestji pozwoliła przypomnieć fatalny stan bezpieczeństwa w Polsce i katastrofalny wzrost przestępczości. Amnestja należy już dziś do przeszłości, ale przestępczość jest, niestety, ciągle — terazniejszością. Kroniki pism zawalone są opisami zbrodni, a więzienia i areszty znowu są przepelnione.

Rozluźnienie więzów moralności, ciężkie warunki materialne w jakich znajduje się ogromny procent ludności, a wreszcie niedociągnięcia w organizacji służby bezpieczeństwa — to wszystko powoduje, że na tak ważnym odcinku życia społecznego jest dużo gorzej, niż być powinno.

Z tego fatalnego stanu rzeczy społeczeństwo zdaje sobie sprawę i szuka środków zaradczych. I właśnie taką próbę samoobrony przed żywiołami przestępczymi musimy teraz zanotować. Ta próba jest dość oryginalna i nawet interesująca. Mianowicie rada powiatowa w Radomsku, biorąc pod uwagę zastraszający wzrost przestępczości i przepelnienie aresztów gminnych, uchwa-

liła zażądać wprowadzenia kary chłosty dla osób, dopuszczających lżejszych występów. Inicjatywa, którą rzucono w Radomsku, nie jest wcale taka głupia. W sytuacji, w jakiej się obecnie — w dziesiątym roku rządów sanacji — znajdujemy, nie bardzo możemy przebierać w środkach, służących do utrzymania jakiegoś takiego porządku i bezpieczeństwa. Słusznie zauważył jeden z dzienników warszawskich, że „wniosek nie wydaje się wcale „barbarzyńskim”. Dla pewnych kategorii przestępstw, popełnianych przez recydywistów, chłosta okazać się może jedynie skuteczną, t. j. odstraszającą karą. Więzienie jest dla nich często kolonią wycieczkową lub szkołą dokształcającą przestępców”.

Dodać się jeszcze godzi, że kara chłosty nie jest w XX wieku czemś specjalnie nowym. Niewątpliwie kulturalna Anglia przechowała wśród swoich tradycji zwyczaj karaniania chłostą złodziei.

U nas chłodzi nie brakuje, więc możeby tak nad pomysłem rady powiatowej z Radomska warto było się poważnie zastanowić...

Koniec uboju rytualnego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz zrobiła z ubojem rytualnym „krótki proces”. Korzystając z przysługujących mu ustawowych uprawnień Prezydent Miasta wydał po wysłuchaniu opinji zarządu miejskiego dla Rzeźni Miejskiej **nowy regulamin**, który znosi ubój bez uprzedniego ogłoszenia zwierząt. Nowy regulamin wszedł w życie z dniem 10 bm. Żydzi wyskaki poniedziałek, (9 bm.), ażeby zaopatrzyć się w mięso „koszerne”, zdobyte drogą rytualnego uboju.

— Ano zobaczymy — powiedzieli, widocznie licząc na interwencję wyższych władz. No i zobaczyli, że nazajutrz już ubój rytualny się odbyć nie mógł.

W Rzeźni Miejskiej na skutek nowych metod uboju zapanował względny spokój, zakłócany dawniej przeraźliwym kwikiem świni i rykiem przerażonego bydła. Spokój ten będzie jeszcze większy, gdy zainstalowany zostanie **najnowszy aparat**, stosowany dziś w całym świecie kulturalnym. Aparat ten, działający przy pomocy prądu elektrycznego, „uspia” zwierzęta przed ubojem. Zdaje się, że obrońcy uboju rytualnego, którzy starają się nam wmówić, że ubój rytualny jest najhumanitarniejszym sposobem uboju, nie będą mogli zaprzeczyć, że metody, stosowane w Rzeźni bydgoskiej, słynącej zresztą na całą Polskę jako instytucja pierwszorzędnie urządzonej i administrowana, odpowiadają jednak uczuciom

humanitarnym bardziej, niż metody, polegające na barbarzyńskim przyglądaniu się powolnemu wykrwawieniu zwierzęcia.

Żydzi bydgoscy jednak nie dają za wygraną. Wprawdzie narazie uboju nie uprawiają, ale pocichu szukają wyjścia z sytuacji. Dochodzą nas głosy, że ubój rytualny chcą uprawiać w rzeźniach sąsiadujących z Bydgoszczą małych miast. Szukają nawet już **chrześcijańskich czeladników**, którzyby im za zwrot kosztów podróży i **podwójnym wynagrodzeniem** w uboju tym pomagali. Jesteśmy przekonani, że te zamierzenia żydów jednak nie będą miały powodzenia. Raz, bo żaden czeladnik-chrześcijanin im oczekiwaną przysługę nie zrobi, gdyż nie będzie chciał, aby się do niego przylepiło miano „szabesgoja”, a drugie, że **ani Fordon, ani Nakło** czy inne miasto, sąsiadujące z Bydgoszczą, nie zechce się narazić na to, by karykaturzysta „Dziennika Bydgoskiego” wmalował do ich herbu... brodatęgo rzezaka.

Tak więc żydzi będą się musieli pogodzić z humanitarnym sposobem uboju zwierząt, a „koszerowania” zwierząt będą musieli dokonywać drogą „trybowania”, tak, jak to się dzieje w wszystkich innych kulturalnych państwach.

Nareszcie będą musieli uznać wyższość chrześcijańskiej kultury!

Posiedzenie głównego zarządu Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.

W smutnym nastroju odbyło się dnia 11 bm. w Poznaniu posiedzenie głównego zarządu Związku. W nocy z wtorku na środę zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w 24 roku życia siostra generalnego sekretarza Związku **ks. Matuszczaka**, w domu jego w Poznaniu. Również sędziwa matka prezesa Związku **ks. Płotki** jest złożona ciężką chorobą. Matkę **ks. dziekana Płotki** zna katolicka Bydgoszcz, a szczególnie parafia Św. Trójcy.

Zebrań zagał i mu przewodniczył prezes Związku **ks. dziekan Płotka z Ostrowa**.

Po zagajeniu zebrania, ksiądz prezes wy-

ził **ks. Matuszczakowi** serdeczne słowa współczucia. **K. Matuszczak** zdał sprawozdanie z działalności sekretariatu za okres od listopada do marca. Do Związku przyjęło **dwa nowe oddziały**. Zjazd delegatów postanowiono odbyć 16 i 17 maja w sali Domu Katolickiego przy kościele św. Marcina w Poznaniu.

W wolnych głosach omówiono różne sprawy dotyczące towarzystw naszych, a szczególnie omawiano szeroko sprawę pisma związkowego „**Robotnika**”. W dyskusji stwierdzono, iż tam, gdzie towarzystwa posiadają zarządy, świadomo swoich celów i zadań, tam „**Robotnik**” ma

Bilnością i pracą do owocnych wyników.

Walne zebranie zespołu muzycznego „Bis” przy Chrz. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”.

OFIARNOSĆ CZŁONKÓW. — DŁUGI SZEREG KONCERTÓW NA CELE DOBROCZYNIENIA I KULTURALNO-OŚWIATOWE. — SUKCESY NA FALACH RADJOWYCH. — PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Zaledwie upłynęło pół roku od założenia zespołu muzycznego „Bis” na serbskich instrumentach, a już dziś może się poszczycić niezwykle rezultatami swej pracy i pilności.

Zespół powstał przy Chrześcijańskim Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”, gdzie znalazł całkowite poparcie moralne.

Członkowie, należący ongiś do podobnej orkiestry przy K. P. W., po zlikwidowaniu jej, postanowili wskrzesić tradycję zespołu i wyzyskać swoje umiejętności w nowym zespole pod nazwą „Bis”.

Nie zrażając się brakiem funduszy, potrzebnych do kupna instrumentów, przystąpili „Bisowcy” do pracy. Oczywiście z wydatną pomocą przyszli wówczas pp. **dyr. J. Kitkowski** właśc. kina „Kryształ” i **Jan Kielbich** właściciel składu instrumentów muzycznych przy ul. Gdańskiej. Ofiarności tych obywateli i poparcia wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego” nie zamarnowano. Wydała ona wyniki nadspodziewane.

Po szeregu prób, zespół wystąpił publicznie na poranku muzycznym w kinie Kryształ i oto zdobył sobie wówczas z miejsca uznanie ze strony publiczności i prasy. Dalej już praca zespołu szła w jednym kierunku: podniesienia poziomu artystycznego zespołu

i udzielanie się wszędzie tam, gdzie dźwięki instrumentów serbskich znajdowały miłośników i sympatyków. Tych ostatnich ilość stale się powiększała. Dawano więc koncert z koncertem, zbierając oklaski za wykonane utwory i podzięki za humanitarne zachowanie się zespołu.

Egzystencja zespołu została ugruntowana. Rozgłosz szedł dalej. Dzięki życzliwemu odniesieniu się do zespołu prof. Stefana, kier. wydziału muzycznego w Rozgłoszeniach Pomorskiej, „Bis” koncertował dwukrotnie przed mikrofonem w Toruniu.

Na tem jednak nie kończą. Pracują nad sobą dalej, ćwiczą i wkrótce znowu dadzą się słyszeć na poranku muzycznym. Tymczasem zrobiono ściślejszy obrachunek swej kilkumiesięcznej działalności w ub. poniedziałek na walnym zebraniu.

Zebrań zagał przewodniczący „Bisu” **red. Sławiński**, witając honorowego prezesa **p. dyr. J. Kitkowskiego**, sekretarza macierzy „Odrodzenia” **p. Biechowiaka** oraz członków zebranych w komplecie.

Na marszałka zebrania poproszono przedstawiciela „Odrodzenia” **p. Biechowiaka**, sekretarza **p. Kowackiego**, prezesa „Odrodzenia”.

Po krótkim przemówieniu marszałka,



powodzenie, a członkowie chętnie go czytają. Dalej omówiono sprawę zorganizowania na całą Polskę ruchu apolitycznego chrześcijańsko-społecznego.

Do sprawy samej członkowie głównego zarządu odnoszą się życzliwie, lecz mają zastrzeżenia do różnych osób z terenu Warszawy. Sprawę tę polecono uwadze ks. dr. Kozłowskiemu.

Nadmienić należy, że sprawa ta nie jest nowa. Już przed czterema laty próbowali ją przeprowadzić ówczesny generalny sekretarz Związku, obecnie ks. biskup Dymek z Poznania, ks. kanonik Albrycht z Warszawy i ks. Kaspryk z Krakowa. Po półrocznych zjazdach i debatach projekt upadł.

Instruktor związkowy p. Chmara mówił na temat: „**Jak ożywić nasz ruch oświatowy**”. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Ogólnie skarżono się, że prasa mało popiera ruch oświatowo-robotniczy. P. Chmara stwierdził, iż „**Dziennik Bydgoski**” jest pod tym względem wyjątkiem, gdyż stale poświęca swoje łamy temu doniosłemu zagadnieniu.

Po 3½-godzinnych obradach przewodniczący zebranie zamknął.

Równocześnie donosi się, iż „**Dzień Robotnika Katolickiego**” okręgu Bydgoszcz odbędzie się w parafii Śwederowo w dniu 21 maja br., to jest w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Na bezrobotnych.

P. lek. dent. Lewandowski w m. 10 zł, firma „Lukullus”, wł. F. Lehmann 100 zł, Wielkopolskie Tow. Ogrodnicze w Bydgoszczy 10 zł.

Dr. Aug. Kośny Berlin N65 przekazał zł 2,64, Szkoła Staszica kl. IVa zł 12,70, Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy zł 20,—, Orkiestra K. P. W. zł 10,—.

Dobra rada dla oszczędnej pani domu.

Szybkie przyrządzenie buljonu sprawia niejednej pani domu kłopot, jeżeli niema pod ręką potrzebnych dodatków, a czasu jest mało. Dlatego też należy mieć w kuchni stały zapas kostek buljonowych KNORR. Przez użycie kostki buljonowych KNORR można w ułamku minuty sporządzić nadzwyczaj smaczny buljon. Kostki należy tylko zalać wrzącą wodą i buljon można już podawać na stół. Przez dodanie grzanek, jajka, tłuszczu lub masła polepszy się jego smak. Doswiadczona pani domu używa też kostek buljonowych KNORR do polepszenia sosów, jarzyn i sałatek lub jako przyprawę do naturalnych rosółów. Smak tych kostek osiąga się z najlepszych surowców, korzeni i wyciągów jarzynowych i właśnie przez to zdobyły sobie kostki buljonowe KNORR uznanie konsumentów. 3 kostki w poręcznym opakowaniu kosztują tylko 20 groszy. Prosimy już jutro spróbować.

przystąpiono do sprawozdań zarządu. Przewodniczący **red. Sławiński** przedstawił działalność zarządu w zarysie, podnosząc w końcowych zdaniach duże zasługi położone dla zespołu przez **p. dyr. J. Kitkowskiego** i **p. Jana Kielbicha**. Podziękował również członkom zarządu za harmonijną współpracę, pełne poświęcenie oddanie się orkiestrze dyrygentowi **p. Edmundowi Szumańskiemu** oraz członkowi, za bezprzykładną wprost gorliwość w zespole.

Sekretarz **p. Kowacki** odczytał sprawozdanie, w którym nie pominął najdrobniejszych szczegółów, a które w sumie urosły do rozmiarów wprost imponujących. Jak się bowiem okazuje, uciułano spory fundusz na instrumenty i nuty i że zespół występował na licznych wieczorkach, akademjach i uroczystościach. Koncertował również poza Bydgoszczą. Słowem zapsał chlubnymi zgłoskami karty swej historii.

Skarbnik **p. Liberski**, wykazał cwirowo, że zespół operował w okresie sprawozdawczym sporą sumą dochodów i rozchodów, lecz umiejętnie.

Dyrygent **p. E. Szumański** w swem sprawozdaniu wypuklił karność członków, przedstawił techniczną i artystyczną pracę zespołu oraz jego stan i możliwości na przyszłość.

Po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyborów, w których powołano stary zarząd ponownie i tak: przewodniczący **red. Sławiński**, sekretarz **p. Kowacki**, skarbnik **p. Liberski**, dyrygent **p. E. Szumański**, zastępca **p. Rosenbaum M.** i rewizor kasy **p. Reszkowski**.

W wolnych głosach omówiono wiele spraw i przyjęto kilka projektów, dotyczących przyszłej pracy zespołu.

Wuślaw.

Sod światło.

Marnotrawstwo i oślarność. Oślarność jest rzeczą nad wyraz piękną. Człowiek, od dający ostatnie prawie grosze, aby ulżyć doli bliźniego, zasługuje na najwyższy szacunek. Również ten, który odejmuje sobie od ust, aby jedną i drugą złotówkę złożyć na ołtarzu innej sprawy, której doniesłość zrozumiał.

Składamy chętnie na L. O. P. P. czy rozmaite Krzyże Białe i Czerwone, bo wiemy, że tego wymaga interes armji i obronność państwa. I ponieważ przekonani jesteśmy, że funduszy tych się nie trwoni przez rozrzućną gospodarkę. Trudniej nam już składać na Ligę Morską i Kolonialną od czasu, kiedy jakiś spryciarz za nasze grosze pomógł kupić nieszczęsną „Elemkę” czyli prosto stare wybrażone pudło, którego historia tylko niesmak budzi. Chętnie dajemy na oświatę dla braci naszych poza granicami Polski, ale mniej chętnie na nasze rodzime szkolnictwo. A to dlatego, że wiemy, ile tam nagrzeszono przez złą gospodarkę i nieprzemysłane eksperymenty. Ale dawać mimo to będziemy nadal, jeżeli zmieni się system i rządzić będzie odpowiedzialny minister, a nie nieodpowiedzialny Związek Nauczycielstwa Polskiego, który do łona swego tuli rozmaitych Mandelbaumów. Ale tylko pod tym warunkiem. **Bo mniejszym złem może być ciemnota, niż bezbożne wychowanie młodzieży, które przysposabia wrogów wiary, narodu i państwa.**

Z gotowością pośpiemy, o ile na to środki nasze pozwolą, na pomoc biednym i głodującym, ale pod warunkiem, że grosz publiczny nie pójdzie na marnie, że setki tysięcy nie będą wydawane na tworzenie „ideologicznych” organów Prasowych w rodzaju „Dnia Pomorskiego”. Tylko wtajemniczeni wiedzą, ile setek tysięcy grosza publicznego w ten bagienku utopiono. A my zbieramy groszaki! Dobrze i to na ołtarze. Ale — pytamy — czyby takie zbiórki były potrzebne, gdyby szafarze grosza publicznego obracali go wyłącznie na właściwe cele?

W całej b. dzielnicy pruskiej oślarność publiczna nie jest w stanie dać tego, co bez potrzeby i bez pożytku dla kraju wydano w Poznaniu i Toruniu na gazety sanacyjne. Nie mówiąc już o rozmaitych innych bagienkach, w których ludzie z pod ciemnej gwiazdy pod znakiem sanacji sieci zapuszczali.

Błogosławieni miłośnicy, albowiem miłośniczo dostają. A z marnotrawcami co?

(Dla uspokojenia ofiarodawców stwierdzamy, że żaden grosz ze zbiorów ostatnich nie pójdzie do Warszawy. Ludzie się bardo o to lekają. Dziwna rzecz, jak smutną markę rozmaici kombinatory Warszawa wyrobili).



W mroźne dni zimowe....

NIVEA

Twarz i ręce pielęgnowane NIVEA będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna. Najważniejszy składnik NIVEA „EUCERYT” sprawia, że Krem NIVEA wnika łatwo i głęboko w pory skórne — dlatego to nadzwyczajna skuteczność.



Krem NIVEA zł 0,40—2,60
Olejek NIVEA zł 1,00—3,50 PEBEKO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

4448

Z Rady Miejskiej.

Doniosła uchwała dla mieszkańców Czyżkówka.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej nie było żadnych ciekawszych spraw. Nasamprzód prezydent miasta wprowadził w urząd radnego Stefana Łukowskiego w miejsce p. Leona Formañskiego. Sprawę zniesienia mniejszych fundacji i skomasowania ich referował p. radny Balwiński. Rada Miejska uchwaliła w myśl wniosku nowe statuty dla zapisów fundacyjnych. Po załatwieniu szeregu drobniejszych wniosków budowlanych, dokonano wyboru uzupełniającego radnego Stanisławskiego z Chrześ. Zjednoczenia Gosp. do komisji wyborczej.

Ponadto Rada Miejska uchwaliła referowany przez r. Jaworskiego szkic zabudowania przy ulicy Długiej, według którego na miejsce zburzonych ruder w pobliżu Zbożowego Rynku powstanie zieleniec. Poczynione zostaną także pierwsze kroki do roz-

szerzenia ulicy Długiej. Przyjęto również wniosek nagły w sprawie budowy wielkiego Domu Katolickiego parafji św. Trójcy. Rada Miejska uchwaliła wydanie koncesji na budowę Domu Katolickiego przy ul. Ks. Adama Czartoryskiego na terenie ogrodu wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tajnym zapadła doniosła uchwała dla mieszkańców Czyżkówka. Rada uchwaliła wykupić kapliczkę i teren wynoszący 6000 m² przy ul. Koronowskiej za cenę ponad 20.000 złotych. Za powyższą sumę parafia na Czyżkówku ma zakupić teren pod budowę nowego kościoła naprzeciw kapliczki, znacznie większy i dogodniejszy, a wynoszący przeszło 10.000 metrów kwadratowych. Tak więc będzie można przystąpić do budowy nowej wielkiej świątyni na Czyżkówku.

Wydobyto z Brdy zwłoki kobiety.

Samobójstwo mężatki z powodu choroby.

Straszne odkrycie zrobiono we wczorajszym czwartek w godzinach południowych na Brdzie w pobliżu Młynów Państwowych. Wydobyto bowiem zwłoki kobiety, znajdujące się w stanie silnego rozkładu. Tak samo i odzież denatki była zupełnie zniszczona a pozostały tylko na ciele strzępy białiny trykotowej. Zwłoki kobiety, które przez kilka tygodni znajdowały się w wodzie, przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Policja z trudem zdołała ustalić

nazwisko tajemniczego trupa, gdyż zwłok nie można było rozpoznać.

Jak się okazało, tragicznie zmarła jest 30-letnia żona portjera Rozalja Schienfeldowa, zamieszkała przy ul. Krasieńskiego 10. Schienfeldowa przed dwoma miesiącami oddała się z domu a odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero wczoraj znaleziono jej zwłoki. Zachodzi prawdopodobnie samobójstwo z powodu choroby. Schienfeldowa w rozstroju nerwowym rzuciła się do Brdy.

Trzeci dzień procesu o zaburzenia bezrobotnych w Żninie.

Prowokator i denuncjant zdemaskowany!

Wyrok ogłoszony zostanie w sobotę o godzinie 12 w południe.

(ak) W smutnym procesie przeciwko bezrobotnym o wywołanie zaburzeń, dopiero wczorajszy trzeci dzień rozprawy przyniósł jedyny naprawdę sensacyjny moment. Zdemaskowano bowiem podłego prowokatora i denuncjanta, jakim okazał się właściciel kina Jan Juchniewicz z Żnina. Jak wiadomo, poza oskarżeniami i bezrobotnymi, na ławie oskarżonych zasiadł również kupiec p. Kazimierz Marcinkowski z Żnina, oskarżony o pochwalanie zająć i publiczną zniewagę władz państwowych. Według aktu oskarżenia, kupiec Marcinkowski miał się wyrazić do większej grupy osób: „Policja — to bandyci! U nas dzieje się jak w Rosji bolszewickiej, biją i zabijają na ulicy!” oraz zwrócił się rzekomo do bezrobotnych słowami: „Winiszcie, to początek!” Na podstawie doniesienia zrobionego do policji przez Jana Juchniewicza i Jana Opiełka, prokurator wystąpił z oskarżeniem przeciwko kupcowi Marcinkowskiemu.

W drugim dniu rozprawy, występujący w charakterze świadka Juchniewicz pod przysięgą podtrzymał swoje pierwotne twierdzenia, a zapytany przez obrońcę kupca Marcinkowskiego, dlaczego zademonstrował p. Marcinkowskiego, świadek oświadczył, że spełnił tylko swój obywatelski obowiązek(!). Drugi świadek oskarżenia, mający zeznać na powyższe okoliczności — Jan Opiełka, mimo otrzymanego zażewzania na rozprawę nie zjawił się.

Dopiero w dniu wczorajszym przymusowo doprowadzony na rozprawę Jan Opiełka, tokarz z Żnina, prawdopodobnie mając wyrzuty sumienia, po zaprzysiężeniu złożył rewelacyjne zeznanie. Piorunujące wrażenie wywołało na sali sądowej zeznanie świadka, który wyjawiał, że Juchniewicz namówił go do złożenia fałszywych zeznań przeciwko kupcowi Marcinkowskiemu. Świadek dał się nakłonić przez Juchniewicza do zrobienia doniesienia do policji na kupca Marcinkowskiego. Wspólnie z Juchniewiczem napisał list do policji, stwierdzając w nim, że kupiec Marcinkowski wykrykiwał: „Policja to bandyci!” itd. Niema w tym ani słowa prawdy.

Juchniewiczowi świadek poznał w P. W., w którym Juchniewicz był instruktorem. Przybył on do Polski z głębi Rosji.

Sensacyjne zeznanie świadka Opiełka wywołały ogromne poruszenie na sali sądowej, a niewinnie oskarżony

kupiec Marcinkowski dostał staku nerwowego tak, że policjanci musieli go wyprowadzić z sali

rozpraw. Zaznaczyć musimy, że kupiec Marcinkowski jest kompletnie schorowany i z ogromnym wysiłkiem woli trzymał się przez cały czas rozprawy. Po tem zdemaskowaniu prowokatora i denuncjanta Jana Juchniewicza, który tak wielką krzywdę moralną i materialną wyrządził kupcowi Marcinkowskiemu, spodziewać się należy, że prokurator wytoczy Juchniewiczowi sprawę o krzywoprzysięstwo i nakłanianie do fałszywych zeznań. Tak więc przedtę czy później każdego denuncjanta i prowokatora dosięga ręka sprawiedliwości.

Prokurator i obrońcy przemawiają.

Przeszło godzinę przemówienie wygłosił wiceprokurator p. dr. Sobkowitz, który po zanalizowaniu zająć bezrobotnych doszedł do wniosku, że działali oni według zgóry powziętego planu. Co do zarzutów, czynionych oskarżonym kupcom Marcinkowskiemu i Grützmacherowi, wszelkie dowody odpadły, tak że prokurator nie podtrzymał co do nich aktu oskarżenia. Zeznania Juchniewicza zostały podważone — stwierdza prokurator — i zawsze może się zdarzyć, że ktoś, który ma jakąś animozję osobistą, przy takich zaburzeniach upiec sobie może pieczeń.

Prokurator sam współczuje z niedolą bezrobotnych, jednak do takich zająć, jakie miały miejsce w Żninie, gdzie naruszona została godność osobista starosty i najwyższego przedstawiciela władzy państwowej w powiecie oraz pobito policjantów, dopuścić nie można i dlatego prokurator domaga się surowej kary za wszystkie czyny przestępcze, dokonane przez oskarżonych i prosi sąd, ażeby ze względów wychowawczych żadnemu z oskarżonych kary nie zawieszono.

Następnie zabrał głos p. adwokat Cieluch, który w świetnym swem przemówieniu, trwającym przeszło godzinę, uwypuklił ciężki stan bezrobocia w Polsce. Poza zarejestrowanymi bezrobotnymi, których liczba według urzędowych danych wynosi pół miliona, znacznie większa jest masa bezrobotnych niezarejestrowanych, idąca w miliony. Bezrobotni z przerwaniem patrzą na opustoszałe fabryki i na to wielkie omentarysko gospodarce, które zezwład widzimy, a w zimnych i wilgotnych norach bezrobotnych panuje nędza. Przeżywają oni tragedję, która niejednokrotnie prowadzi ich na drogę przestępstwa i do więzienia. Oskarżeni bezrobotni, którzy zasiadli na ławie

oskarżonych, nie poszli jednak kraść, lecz prosić o pracę i chleb. Może nie postąpił w właściwy sposób, trzeba jednak uwzględnić o. gólne ciężkie położenie tych ludzi. Praca w cukrowni trwa bardzo krótko — kilka tygodni, a potem ci biedacy znowu stoją przed skrajną nędzą. Po oświetleniu poszczególnych czynów, jakich dopuścili się oskarżeni, obrońca dochodzi do wniosku, że ci zgłodniały ludzie napewno nie siedzieliby na ławie oskarżonych, gdyby nie panowały u nas takie oplakane stosunki. W końcu p. mec. Cieluch, którego przemówienie wywołało wielkie wrażenie na sali sądowej, prosi o łagodny wymiar kary dla oskarżonych z zawieszeniem wykonania kary.

Drugi obrońca, aplikant adwokacki p. Trzebiński w godzinnym przemówieniu przedstawił podłoże społeczne, na którym powstały zaburzenia i konkludując stwierdził, że jedynie nędza była motywem działania przestępczego i że nie będzie ekscesów, skoro damy chleba bezrobotnym. Pomoc udzielona przez państwo jest niedostateczna. W końcu p. Trzebiński polemizował z wywodami prokuratora.

Obrońca kupca Marcinkowskiego, p. mec. Stroński z Ostrowa prosił sąd o danie pełnej satysfakcji niewinnie zasiadającemu na ławie oskarżonych p. Marcinkowskiemu. Charakteryzując świadka Juchniewicza, obrońca stwierdza, że nie pomylił się, nazywając go już poprzednio prowokatorem. Na szczęście typek ten nie wyrósł na polskiej ziemi, lecz gdzieś w dalekiej Rosji. Obrońca prosi prokuratora, ażeby zajął się tym denuncjantem.

W ostatnim słowie większość oskarżonych prosi o uniewinnienie względnie zawieszenie kary, gdyż czynów swych dopuścili się z nędzy, a oskarżony Grützmacher ze łzami w oczach prosi o naprawienie wyrządzonej mu krzywdy.

W końcu przewodniczący p. wiceprezes Wojtyński ogłasza, że wyrok ogłoszony zostanie w sobotę o godzinie 12-tej w południe.

Niemiecki instruktor gimnastyki.

Naczelnik wirtemberskich „Turnferajnow” Keller wydelegowany został przez rząd Rzeszy do Polski w charakterze instruktora niemieckich towarzystw gimnastycznych.

Czy Sokolstwo Polskie wysłało również swojego instruktora do Niemiec?

czytelniccy nas mają głos.

Karta rowerowa za 25 groszy

Nam małuczkim z szarej masy wydaje się, jakoby w Polsce działały takie czynniki, które nie pragną jej dobra. Prócz innych przykładów, jasny obraz mamy z nieszczęsną motoryzacją kraju. Z wielkim aplauzem spotkał się wśród czytelników artykuł „Dziennika”, który m. in. projekt o opodatkowaniu rowerów na 18 i 40 zł rocznie nazwał „głupotą osmnastej potęgi”. Istotnie projekt ten z rozsądkiem niema nic wspólnego. Ale i pogłoski o opłatach 3-złotowych nie mogą budzić entuzjazmu. Bo na jakiej podstawie podwyższa się dotychczasowe opłaty o 200 procent?

Opłata za rower wraz z kartą rowerową i kosztami manipulacyjnymi nie powinna wy-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

nosić więcej niż 25 groszy. Weźmy tylko taką objaw: Jak miło przyjmują władze wojskowe rezerwistów, którzy na ćwiczenia przyprowadzają swoje rowery! Czy to jest bez znaczenia? A jak się ma liczba rowerów w kraju powiększyć, skoro obrzydza się obywatelom ich nabywanie? Czy na wzór innych krajów nie możemy istnieć bez opłat rowerowych, skoro np. w Niemczech znosi się nawet podatki od motocykli?

Ale tu chodzi o inną kombinację... Dotychczas bowiem samorządy pobierały opłatę 1-złotową. Teraz przychodzi wszechwładny fiskus i hap, nowe źródło dochodu... Ażeby jednak fiskusowi coś skapnęło, więc trzeba opłaty podnieść o całe 20% — ku ogólnemu zgorzseniu rowerzystów i samorządów, nad których bankrutem ustawicznie rząd sobie głowę łamie.

Czy ciągle odbieranie miastom źródeł dochodu ma nas wyprowadzić z przeklętego koła? Rowerzysia.

Zjazd reemigrantów w Bydgoszczy.

W ogłoszeniu o niedzielnym zjeździe zasza omyłka. Akademią popołudniową odbędzie się w sali „Pod Lwem”, obrady delegatów przed południem w sali „Trzeciego Maja” przy Placu Piastowskim.

Na akademii, która rozpocznie się o godzinie 5 po południu, zaprasza się wszystkich reemigrantów, zrzeszonych i niezrzeszonych, oraz rodaków z terenów plebiscytowych, jak również sympatyków. Wstęp bezpłatny.

Zniżki kolejowe na „Święto Paryża”

Koleje Francuskie przyznały turystom, udającym się na „Święto Paryża” (od maja do lipca 1936 r.) 40% zniżki. Turyści, pragnący korzystać z tej zniżki, winni zaopatrzyć się w legitymację w cenie 10 fr., która będzie sprzedawana zagranicą przez Biura Kolei Francuskich oraz większe biura podróży, w okresie od 2 maja do 15 lipca. Legitymacje będą ważne jeden miesiąc z prawem prolongaty na okres jednomiesięczny za dopłatą 10 fr. Na podstawie powyższej legitymacji turysta będzie mógł otrzymać bilet od granicy do Paryża, ze zniżką 40%, poczem po obowiązkowym pobycie minimum 5 dni w Paryżu, korzysta ze zniżki 40% na wszystkich linjach Kolei Francuskich, w okresie ważności legitymacji.

Gdy kupujemy zegarek...

Nie doceniajmy roli zegarka. Mierzymy czas na „mniej więcej”... Złe chodzący zegarek jest w Polsce zjawiskiem bardzo częstym, niemal nagminnym. A przecież właściwa miara czasu to rzecz tak piękna, tak kulturalna! Punktualność — jest grzeźnością królów, mówi znane powiedzenie. Ha, nie mamy króla, którego moglibyśmy naśladować... Ale skomplikowane życie wymaga od nas punktualności na każdym kroku. Wniosek? — Prosty. Oto, gdy kupujemy zegarek, kupujemy tylko doskonale, precyzyjny Record. Żaden inny nie dorówna temu arcydziełu szwajcarskiej sztuki zegarmistrzowskiej. Record... Chyba według tego zegarka królowie są punktualni...

CH. Z. M. P.

ODRODZENIE

Dziś, w piątek, 13 bm. o godzinie 10-tej schadka sekcji szachowej.

Z obrad Senatu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

za sobą znaczne wydatki, a wynik tych rewizyj jest taki, że wszystko jest w porządku. Teraz jeszcze mamy t. zw. Zw. Rewizyjny. Instytucja ta nie zaczęła jeszcze działać w Poznaniu, ale już żąda pieniędzy.

W końcu mówca przestrzega rząd przed likwidacją powiatów w Wielkopolsce i wyraża nadzieję, że minister sprawę tę rozważy wszechstronnie.

Żydowskie skargi na Poznańskie i Pomorze.

Sen. Schorr (żyd) omawia wypadki w Przytyku i przy tej sposobności oskarża władze lokalne o beczynność i chwiejność w tępieniu zjawisk antyżydowskich, lub w ich zapobieganiu. Podkreśla, że w Poznaniu i na Pomorzu warunki dla żydów tak się pogorszyły, że wytworzył się stan niebezpieczny dla życia i mienia obywateli żydowskich, którym wykonanie zawodu zostało całkowicie uniemożliwione. Brak mi słów — powiada on — aby roztoczyć przed Wysoką Izbą obraz cierpień, jakie ludność żydowska przeżywa obecnie w różnych miastach i miasteczkach.

Ten stan wywołuje w ośrodkach żydowskich czarne uczucia i myśli. Należy podziwiać, że ta biedota żydowska potrafi to wszystko wytrzymać.

Niemcy w Polsce chcą być lojalnymi obywatelami państwa.

Sen. Wiesner (Niemiec) oświadcza, że na Górnym Śląsku jest pewien odsetek ludności, który nie posiada wyraźnie skryształowanego poczucia narodowego. Na jaką stronę w przyszłości ten element się przechyli, powiada on, to nie zależy od naszych wpływów. My się śmiało przyznajemy do narodowości niemieckiej, co w Polsce nie przynosi nikomu żadnej korzyści materialnej.

Oświadcza dalej, że grupa młodoniemiecka niema żadnej łączności i nie miała z tajnymi organizacjami na Górnym Śląsku. Mówca potępia nieodpowiedzialną robotę tych czynników i domaga się surowego ukarania winnych. Oświadcza dalej, że prasa niemiecka w Polsce niema nic wspólnego z jakąkolwiek partią, znajdującą się poza granicami państwa(?) Mówca zwraca również uwagę na niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce. Nie wystarcza w tym względzie akcja władz, należy przeprowadzić odpowiednio uświadomienie społeczeństwa. Do tej pracy pragną się i Niemcy przyczynić.

W obronie policji.

Byli komendant **PP. sen. Maleszewski** zwraca uwagę, że po śmierci Marszałka zmniejsza się budżet policji o 3 mil. zł. Pozytywnie na wyszkolenie np. traktować należy chyba jako symboliczną złotówkę. W takich warunkach policja polska naprzód nie pójdzie. Katastrofą będzie, jeżeli policjant nie będzie miał przeszkolenia należytego. Mówca oświadcza: Nam nie chodzi o policjanta, który będzie szpikował ołowiem człowieka i będzie karmił kulami brzuchy głodnych, ale o policjanta, któryby rozstrzygał o pewnych rzeczach i czuł się obywatelem.

Bereza Kartuska praktycznie przestała istnieć?

Sen. Radziwiłł wyraża zadowolenie, że dziś rząd obóz w Berezie Kartuskiej praktycznie sam zlikwidował i że istnienie jego obecnie jest tylko teoretyczne. z czego sen. Radziwiłł bardzo się cieszy. W decyzji tej widzi on chęć rządu do podjęcia sprawy normalnymi środkami, co winno spotkać się z uznaniem społeczeństwa i konsekwencjami ze strony opozycji. Mówiąc o atakach na Stron. Narodowe, sen. Radziwiłł wspomina, iż łączą się one z agitacją przeciwydowską. Mówca potępia ekscesy antyżydowskie i jako polityk i jako katolik. Uważa on, że administracja powinna jak najenergiczniej je tępić.

Budżet min. przemysłu i handlu

referował sen. Evert. Mówca apeluje, aby rząd zrobił wszystko, celem uzyskania zamrożonych kapitałów w Niemczech i w Rumunii.

Sen. Śliwiński zapytuje ministra, czy wiadomo mu, że w ostatnich czasach dojrzejają zamiary zamknięcia różnych warsztatów pracy, przede wszystkim zaś kopalń węgla i cukru, a jeśli wiadomo, czy rząd będzie temu przeciwdziałał?

Niemieccy przedsiębiorcy na Śląsku zwalniają polskich robotników.

Sen. Grajek (prezes Zw. Górników z Katowic) zwraca uwagę, że na Śląsku, gdzie wpływ urzędników niemieckich był do niedawna wielki, zwalniano przezważnie robotników polskich. W ostatnim czasie w samym górnictwie zredukowano 25 tys. członków Zw. Górników, który od lat 46 był jedyną polską organizacją na ziemi śląskiej.

O zwalnianiu rzeczywistych Niemców nie było mowy poza nielicznymi wypadkami. Załogi polskie przeciw takiemu uprzywilejowaniu Niemców pro-

testowały. Zwraca się do pos. Wiesnera, aby postąpił się w Berlinie, by tam mniejszość polska była lepiej traktowana, i żeby miała te same swobody, co Niemcy w Polsce. (Oklaski).

Program gospodarczy rządu może być zrealizowany tylko w atmosferze spokoju.

Pod koniec dyskusji zabrał głos **minister Górecki**. Oświadcza on, że program naszej polityki gospodarczej da się scharakteryzować w krótkich słowach. Sprowadza się on do wzmocnienia wytwórczości, bo zwiększenie produkcji, to zatrudnienie większej ilości rąk w pracy codziennej. To jest zasadniczy

cel i kierunek naszego marszu. Ale zagadnienie to, tak proste, jakże jest trudne do rozwiązania.

Minister raz jeszcze omawia objawy kryzysu na rynkach światowych. U nas widzi on postęp w racji wzrostu produkcji i zatrudnienia. W ciągu ostatnich 2 lat wzrost zatrudnienia wynosi prawie 80 tysięcy.

Nast. minister odpowiada na pytania senatorów. Zakończył wezwaniem do spokoju. Szczególnie przemysł i handel potrzebuje tej atmosfery spokoju i pewności. Dlatego też minister potępił warcholstwo niektórych stronnictw politycznych, które wywołują zajścia w kraju.

STATNIE WIADOMOSC

Min. Beck wyjechał do Londynu.

Warszawa, 13. 3. Wczoraj o godz. 12.15 pociągiem „Lux” wyjechał do Londynu na specjalne posiedzenie Ligi Narodów min. spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Organizacja narady gospodarczej

Pozostawiła niemile wspomnienia.

Warszawa, 13. 3. (tel. wł.). Wielka narada gospodarcza wywołała dużo niezadowolonia i kwasów z powodu wadliwej organizacji całej imprezy. Wiele uwag krytycznych słyszy się na temat listy zaproszeń i rozdziału referatów. Obok wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego zasiadały osoby nikomu nieznanne. Niektóre drobne przemysły były bardzo silnie reprezentowane, inne wcale nie. To samo mówi się również o terytorjalnym podziale zaproszeń (Ziemie Zachodnie były słabo reprezentowane — z wyjątkiem ziemianstwa). Należy wyjaśnić, iż decyzje, związane z bezpośrednią organizacją narady gospodarczej, spoczywały w rękach jednego z wiceministrów skarbu. (r).

I Rumunja nie płaci.

Warszawa, 13. 3. (tel. wł.). W Bukareszcie toczą się od 2-go bm. rokowania polsko-rumunskie o zawarcie układu clearingowego. Dotychczas posiadaliśmy z Rumunji znaczne saldo dodatnie, wynoszące ponad 5 mil. zł. a w roku ub. 4 mil. Strona polska zgłasza pretensje do zamrożonych należności w wysokości 5 mil. zł. (r).

Krach wielkiego domu towarowego.

Warszawa, 13. 3. (tel. wł.). Duża sensacja wśród warszawskich kucpów futrzanych wywołało sprawozdanie nadzorca sądowego, dotyczące jednej z większych spółek akcyjnych, która ostatnio zwróciła się o odroczenie wypłat. W kasie firmy, zatrudniającej liczny personel i posiadającej większe magazyny futer, znaleziono kwotę 3.25 zł w gotówce. (r).

Olbrzymia większość za sojuszem z Sowietami.

Paryż, (PAT). Senat uchwalił ratyfikację paktu francusko-sowieckiego 233 głosami przeciwko 52.

Mowy przedwyborcze Hitlera i Goeringa.

Berlin, 13. 3. (PAT) Wczoraj wieczorem, kanclerz Hitler wygłosił w Karlsruhe wielką mowę polityczną, inaugurując kampanję plebiscytową na pograniczu zachodnim Niemiec. Główną część wywodów, wypowiedzianych z wielką siłą i namiętnością, poświęcił kanclerz uzasadnieniu swej polityki zagranicznej.

Nawiązując do unormowania stosunków niemiecko-polskich, zapewnił, że pragnie zastosować taką samą zasadę na zachodzie, gdzie również musi ustąpić pojęcie „dziedzicznej nienawiści”. Następnie kanclerz przeszedł do sprawy remilitaryzacji Nadrenji, oświadcza, że Niemcy, dla których pakt lokarnecki połączony był z ciężkimi ofiarami, milczały dopóty, dopóki układy Francji z innymi państwami miały charakter czysto obronny. Dopiero obecnie, gdy Francja zawarła pakt z Sowietami, kanclerz podniósł swój głos ostrzegawczy.

Jako wielkie mocarstwo, Niemcy nie mogą zrezygnować ze swej suwerenności nad częścią swych obszarów. „Zapewniam, że nic ale to bezwarunkowo nie będzie mogło skłonić nas do rezygnacji ze swej suwerenności”.

W końcu kanclerz zapewnia swym

honorom, że wszystko co przyrzeknie, zostanie wykonane. Mowę, przerywaną często entuzjastycznymi owacjami zebranych, zakończył Hitler wezwaniem do narodu niemieckiego, aby przez głosowanie osądził, czy polityka kanclerza broni należyte interesów niemieckich.

Drugie przemówienie przedwyborcze wygłosił w Królewcu premier Goering. W przemówieniu swem podkreślił, że nadchodzące wybory w Niemczech obchodzą nie tylko Niemcy, ale cały świat. Premier uroczysto oświadczył, że kanclerz Hitler, gdy dawał rozkazy do zbrojenia, zawsze mówił, że zbrojenie odbywa się nie po to, aby napadać, albo innym wyrządzić krzywdy. Ma ono jedynie na celu obronę Niemiec.

Uczyniliśmy światu propozycję pokojową. Ale na to nam mówią: Przecież im nie można ufać, bo tylko co złamali umowę. Możemy w odpowiedzi zapytać: Kto to mówi, że my złamaliśmy umowę? Wobec całego świata uroczysto stwierdzilibyśmy, że Francja naruszyła literę i ducha paktu lokarneckiego. Nie jest przecież krzywdą dla innych zakończył premier Goering, jeżeli sami sobie przywracamy suwerenność swej własnej prowincji.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15.30: Recital fortep. Heleny Laudau. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert orkiestry T. Sereidyńskiego. 16.45: Puma przyjaciela człowieka — audycja dla dzieci. 17.00: Źródła mineralne i zdrojowe w Polsce — odczyt z cyklu „Skarb. Polski”. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Pieśni w wyk. Witolda Łuczvńskiego. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert kameralny. 18.30: Pogadanka aktualna. 18.50: Pogadanka społeczna. 18.55: Skrzynka rolnicza. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.40: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.45: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.55: Jak powstał Robinson — skecz. 20.10: „Carmen” — transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwach: Dziennik wieczorny, „Obrazki z Polski współczesnej” i „Skrzynka techniczna”.

W sobotę, dnia 14 marca.

OGÓLNY.

6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25: Zespół Haliny Adamskiej. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30: Koncert skrzypcowy g-moll Vivaldi'ego, opr. Tivador Nachez. 15.00: Pod Mosarzem — epizod z niedrukowanej powieści St. Rembeka. 15.15: Nasz handel morski. 15.20: Przegląd giełdowy. 15.30: Jazz artystyczny w wyk. zespołu Adi Roensnera. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Wesola audycja dla dzieci. 18.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Pierwsi Polacy-podróżnicy w Abisynji — odczyt. 17.15: Nowości z płyt. 17.40: Azalia pontyjska, najpiękniej krzew polski — pogadanka. 18.00: Koncert orkiestry repr. Kolejowego Przyp. Wojsk. w Krakowie. 18.40: Przegląd wydawnictw. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Ze wspomnień kinomana — lek-

LOKALNY.

ka audycja muzyczna. 20.45: Koncert reklamowy. 19.35: Dziennik wieczorny. 20.55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Zgoda musi być — lekka audycja z Poznania. 22.00: Koncert wieczorny. 23.05: Muzyka salonowa i taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. TORUŃ. 6.30: Program ogólnopolski. 7.50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55: Parę informacji. 8.10: Przerwa. 12.15: Polskie utwory skrzypcowe (płyty). 13.30: Muzyka lekka (płyty). 14.30: Chóry rewellersów (płyty). 15.20: Przegląd giełdowy. 17.15: Nowości z płyt (z Warszawy). 18.40: Kawalerja weitherowska — pogad. regj. wygl. Tadeusz Piętrkowski. 18.50: Życie kultur. artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.55: Piotr Czajkowski: Kaprys włoski (płyty). 19.09: Chwilka morsko-pomorska. 19.10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20:

Samolot turystyczny z Torunia

z powodu śnieżyzy lądował pod Starogardem.

Starogard (jw). W ub. środę na polu ma-
jędności Bietowo (pow. Starogard) lądował
samolot turystyczny RWD. 8, pilotowany
przez członka Aeroklubu w Toruniu, p. Ste-
fana Danielewicz. Samolotem tym wyje-
chał p. Danielewicz z Torunia do Gdyni-
Rumja, lecz panująca wielka śnieżyca zni-
osiła go z trasy w kierunku Starogardu, tak,
że był zmuszony lądować. Samolot zabez-
pieczono i ulokowano w zabudowaniach
majątku, a p. Danielewicz udał się do Ru-
mji pociągiem.

**Śmiertelny strzał w komisariacie P. P.
w Toruniu.**

Toruń. W dniu wczorajszym w I komi-
sariacie P. P. w Toruniu miał miejsce
straszny w skutkach wypadek, który po-
ciągnął za sobą życie jednego stróża bezpie-
czeństwa publicznego.

W bliżej nam narazie nieznanych ok-
licznościach w kancelarii I komisariatu P.
P., rzekomo przy czyszczeniu broni, nastą-
pił strzał, a kula ugodziła st. przodownika
Jana Szczepankiewicza w lewy bok. Przo-
downik padł bez przytomności na ziemię.

Natychmiast powiadomione pogotowie rat-
unkowe przewiozło śmiertelnie rannego do
szpitala miejskiego, gdzie o godzinie 13,50
zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Sądymy, że już w najbliższym numerze
będziemy mogli podać szczegóły tego stras-
znego wypadku, który na mieszkańcach To-
runia wywarł niezwykle wrażenie.

P.A.T. podaje, że s. p. Szczepankiewicz
został przypadkowo postrzelony z pistoletu
przez jednego z posterunkowych.

Zgon biskupa łemków.

W Rymanowie zmarł na udar serca s. p.
ks. dr. Bazyl Maściuch, administrator apo-
stolski dla Łemkowszczyzny, w wieku 63 lat.
S. p. ks. dr. Maściuch został mianowany w
r. 1934 przez Stolicę św. administratorem a-
postolskim nowoutworzonej diecezji dla
Łemkowszczyzny.

Nietylko u nas...



Demonstracje strajkujących studentów w
Athenach stłumiła policja grecka przy po-
mocy sikawek i pałek. Uczucia „patrio-
tyczne” młodzieży ogromnie na tem zy-
skały.

Wycieczki „Orbis”.

Pociąg popularny do Warszawy pod hasłem
„Poznaj stolicę”. Odjazd z Bydgoszczy 16. III.
godz. 19.15, odjazd z Warszawy 19. III, godz.
23.45. Przejazd w obie strony kl. II z 13,05,
kl. III z 9,60.

Informacje i karty uczestnictwa P. B. P.
„Orbis”, ul. Dworcowa 2, tel. 3667. (4462)

Hitler a Fryderyk II.

Na temat ostatnich wydarzeń w Niem-
czech otrzymaliśmy obszerne uwagi od p. A.
Adamskiego, przeważnie słuszne, ale już w
piśmie naszym wytoczone. Oryginalne nato-
miast jest porównanie Hitlera z Frydery-
kiem II zwanym Wielkim (przez Prusa-
ków). Otóż ów Fryderyk, kiedy prowadził
rozbojniczo wojny, a jego dyplomaci kre-
cili głowami, mawiał: Pozwólcie mi na-
przód zwyciężyć, a potem może przyjsć ja-
kiś adwokat i udowodnić, że miałem i mam
słuszność. (Przytacza to zdanie obecny wi-
cepremier E. Kwiatkowski w swej książce
„Dysproporcje”).

Zmieniły się czasy i zmieniły się warun-
ki. Hitler nie nosi zataczanego fraka, ale
ubrany jest elegancko i z gracją zapewnia
świat, jak miłuje pokój i jak bardzo dla u-

Nowy magazyn bławatów.

W tych dniach otwarty został przy placu
Wolności 1 (róg ul. Gdańskiej — dawniej We-
del) skład bławatów, którego właścicielem jest
p. E. Preiss. Pan Preiss nie jest w naszym mie-
ście obcym. Od szeregu lat prowadzi skład
tej samej branży przy ul. Długiej pod firmą
„Skład Ludowy”. Magazyn nowoutwarty przy
placu Wolności jest nader pięknie i gustownie
urządzony. Specjalnością są wszelkiego rodzaju
jedwabie, materiały damskie i męskie oraz
materiały bawełniane w wielkim wyborze. Fir-
ma Preiss zjednała sobie duży zastęp klienteli,
która z zakupów w jej magazynie jest zawsze
zadowolona. Nie wątpimy, że nowy skład do-
zna przez tutejsze społeczeństwo poparcia, cze-
go p. Preissowi szczerze życzymy.

— **Wystawa Grupy Plastików Bydgo-
skich** otwarta zostanie w Muzeum Miejs-
kiem w niedzielę, 15 bm., o godz. 12,45
w południe. Wystawa będzie interesu-
jącym przeglądem dorobku wybitnych
artystów-plastyków, pracujących w na-
szym mieście.

— **Sekta Faronców w Bydgoszczy**
wybrała nowy zarząd. Przewodniczą-
cym zboru został wybrany „ksiądz”
Przechocki, sekretarzem niejaki Heck,
skarbnikiem — Klary. Szeregi od-
szczępieńców stopniały do tego stopnia,
że nie można było znaleźć kandydatów
do zarządu.

— **Wzorowe przedszkole z używaniem kon-
wersacji francuskiej**, znajdujące się przy „Pryw.
6-kl. szkole powsz. pod wezw. św. Kazimierza”,
Cieszkowskiego 3 I, przyjmuje dzieci od lat
3-6. Opieka b. staranna i fachowa, piękny
ogród, lokal wygodny. W dni słoneczne zajęcia
i zabawy odbywają się w ogrodzie. Informacje
i zapisy od 13-14, tel. 1203. (4499)

— **Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy** z okazji
imienin swego wysokiego protektora Genera-
lnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda
Rydzka-Śmigłego urządza w dniu 17 marca
o godz. 20 w auli gimn. Kopernika wieczór po-
święcony idei żołnierskiej. W programie re-
ferat p. Langnera: „Żołnierstwo w trady-
cjach ludu polskiego” i pieśni żołnierskie w wy-
konaniu chóru „Echo” pod batutą magistra
Roeslera. Bilety w przedsprzedaży w księgarni
Gieryna (plac Teatralny) w cenie od 0,50 do
1,50 zł. (4344)

Zastrajkowali brukarze.

W Bydgoszczy rzucili pracę dnia 11 bm.
zatrudnieni przy brukowaniu ulic pracow-
nicy należący do sanacyjnego Z.Z.Z. Bru-
karze zarabiali dotąd 1 złoty na godzinę a
żądają 1,40 zł, ramarze zarabiali 0,75 a żą-
dają 1,05 zł.

Pracodawcy uznali podwyżkę plac w tej
chwili za niemożliwą, gdyż oferty, na któ-
rych podstawie otrzymali roboty, oparte
były na starej taryfie plac. Gdyby więc
mieli — jak mówią — podwyższyć place do
wysokości żądań Z.Z.Z., musieliby do robot
dopłacić z własnej kieszeni, bo Magistrat
do cen, ustalonych na przetargu, grosza nie
doloży.

Co zrobić z starym odbiornikiem?

Pomimo wielkiego postępu w technice rad-
jowej i daleko idącego uprzystępnienia nowo-
czesnego sprzętu radiowego zarówno pod wzglę-
dem ceny jak i warunków płatności, wielu
radioamatorów korzysta jeszcze z aparatów sta-
rego typu, zbudowanych przed kilkoma laty.
Niejednemu z nich trudno było dotychczas zo-
być się na kupno nowego odbiornika tylko dla-
tego, że nie wiedział, jak się pozbyć swego
starego radioaparatu. Tym wszystkim posiada-
czom starych odbiorników przychodzi obecnie
z pomocą zamienna akcja Philipsa. Cały szereg
poważniejszych firm radiowych przyjmuje stare
odbiorniki na poczet należności przy kupnie su-
perheterodyny Philips 525 A, rozkładając do-
płatę na dogodną raty miesięczne. W ten spo-
sób można uzyskać korzystną cenę za stary
radiosprzęt i stać się posiadaczem słynnej su-
perheterodyny Philipsa.

Recenzje kinowe.

**„PIEKŁO CHIN”
(kino „Apollo”).**

Chiny mają w sobie jakiś nieuchwytny czar,
który potęguje się w miarę współzicia z żółtą
rasą. Pełne zrozumienie między Chińczykiem
a białym może być tylko wówczas, gdy jeden
żyje z drugim, a nie obok drugiego. A tego za-
pełnie nie doceniała dyrekcja Towarzystwa
Naftowego w Nowym Jorku, która wysyłała z
zaszczytną misją rozpowszechniania nafty wśród
Chińczyków swoich urzędników z Nowego Jor-
ku. Chińczyk był dobrym odbiorcą i zyciowym
człowiekiem, jeśli biały człowiek szanował jego
tradycje, znał formy obowiązujące i widział w
nim równego sobie człowieka. Dobrze ilustruje
film „Piekiło Chin” trudy, zaszczyty i upadki
przedstawicieli placówek amerykańskich w Chi-
nach. Typ człowieka pracującego nietylko dla
zarobku, ale dobra firmy i własnej idei stwo-
rzył popularny aktor amerykański Pat O'Brien.
Umiał być jednocześnie pełnym energii urzędn-
kiem i kochającym żonę mężem. Zdawał sobie
doskonale sprawę z trudnego położenia i repre-
zentował kategorię mężczyzn szlachetnych. Film
posiadał w sobie mimo amerykańskiego zacię-
cia, mimo czysto handlowego podkładu, dużo
romantyzmu. Treść zaczerpnięta z powieści, na
filmie wypadła niebanalnie. Muzyczny nadpro-
gram dopełnia całości.

**„KATASTROFA CZELUSKINA”
(kino „Rewja”).**

Bohaterstwo ekspedycji naukowej na pa-
rowcu „Czeluskin” zostało uwiecznione na fi-
lmie. Niezbite fakty pogardy dla śmierci ekspe-
dycji pod kierownictwem prof. Szmidta zano-
tował aparat filmowy i to stanowi o realnej
wartości obrazu, o zdjęciach faktycznych, a nie
zmyślonych. Widzimy, kiedy „Czeluskin” toni-
nie, jak kra między wszystko na swej drodze
i treszczy groźnie, tworząc szczytyny. Dalej
życie członków na okręcie i lodzie w oczeki-
waniu ratunku. Jest to faktomataż jeden z
najlepszych, stworzonych przez wytwórnie so-
wiecką. Warto go zobaczyć. Na scenie rewja
w wykonaniu sympatycznego zespołu nowych
artystów. Obok piosenki skrzy się tam humor,
przesuwają się pary taneczne i rozgrywają się
komiczne skecze.

SPORT

**MISTRZOSTWA ŚWIATA W PING-PONGU.
POLSKA PRZEGRYWA Z FRANCJĄ 4:5.**

Praga. W czwartek rozpoczęły się tutaj
mistrzostwa świata w ping-pongu, w któ-
rych bierze również udział Polska.
Pierwsze spotkanie reprezentacji polskiej
z Francją zakończyło się naszym niepowo-
dzeniem. Francuzi zwyciężyli w stos. 5:4.

**RKS. AMATOR II POKONAŁ W ZAPAS-
NICTWIE K. S. KABEL POLSKI I
W STOSUNKU 19:2.**

W ub. niedzielę odbył się w sali Rzeźni
Miejskiej mecz ciężkoatletyczny pomiędzy
nowopowstałą drużyną Kable Polskiego a
zaproszona II drużyna RKS. Amator. Go-
ści powitał prezes K. S. Kabel Polski p.
Jęczyk, któremu odpowiedział kierownik

drużyny Amator p. Beganz. Zawody odby-
ły się w atmosferze koleżeńskej i przynio-
sły zwycięstwo II „Amatorowi” w stosunku
19:2. Honorowe dwa punkty dla Kable zdo-
byli zawodnicy w wadze koguciej i ciężkiej,
którzy przegrali swe spotkania na punkty.
W pozostałych pięciu wadach zapasnicy A-
matora odnieśli zwycięstwa łopatkowe. Ze
zwycięzów wyróżnili się Turkowski w wa-
dze lekkiej i Białecki w półśredniej. Z Ka-
bla najlepszy był Nowak w wadze ciężkiej.

**PORAŻKI TARŁOWSKIEGO —
ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ.**

Cannes (PAT). W pierwszym dniu mi-
ędzynarodowego turnieju tenisowego w
Cannes, podwójnej porażki doznał Tarłow-
ski. W grze pojedynczej został on pokona-
ny przez Robertsona w trzech setach 4:6,
6:4, 2:6. W grze podwójnej panów Tarłow-
ski grał ze znanym zawodnikiem austriack-
kim Matejko. Para ta przegrała do dubla
Landau — Villmer 6:4, 3:6, 2:6.

Wobec powyższego Tarłowskiemu pozo-
staje jeszcze tylko udział w grze mieszanej,
w której startuje z Jędrzejowską.

Natomiast Jędrzejowska w pierwszej
rundzie łatwo pokonała Bay 6:0, 6:1.

**NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE
W BYDGOSZCZY.**

Bydgoszcz (PAT). W nadchodzącą nie-
dzielę odbędzie się w Bydgoszczy mecz bok-
serski pomiędzy stołeczną Legią a mistrzem
Pomorza, bydgoską Astorją.

W dniu 22 bm. bokserzy bydgoskiej Po-
lonji walczyć będą z drużynowym mistrzem
Polski, poznańską Wartą.

W dniu 12 kwietnia berlińska drużyna li-
gowa Blau-Weiss rozegra w Bydgoszczy
mecz piłkarski z miejscową Polonią.

— **Wykład prof. Wojciechowskiego.** Dla
pokolenia odbudowującego państwo po pół-
torawiekowej niewoli, państwo położone
między dwoma blokami, niemieckim i ro-
syjskim, ważnym jest zdanie sobie sprawy,
że historia nasza rozpoczęła się lat temu
tysiąc, a nie osiemnaście i że w tych począt-
kach naszych dziejów mieliśmy do rozwia-
zania te same problemy polityki zagranicz-
nej, które stoją i dziś przed nami. Dlatego
też nie będzie pozbawiony pewnych znamion
aktualności inauguracyjny w bieżącym ro-
ku szkolnym wykład prof. U. P. dra Zyg-
munta Wojciechowskiego, który w ramach
Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Po-
znańskiego mówić będzie w niedzielę, 15 bm.
o godz. 17.30 w auli gimnazjum Humani-
stycznego przy ulicy Grodzkiej na temat:
„Mieszko I, twórca Państwa Polskiego i je-
go wielkość”. Wstęp 30 gr i 15 gr dla mło-
dzieży i wojskowych niższych stopni.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.
Dziś, w piątek lekcja kursu sanitarnego
o godz. 19-tej w sekretariacie.

SOKÓŁ V.
Dziś, 13 bm. o godz. 20 schadzka wszyst-
kich drużyn OPN. w salce p. Dzierżyńskie-
go. Obecność wszystkich członków koniecz-
na.

**Kalendarzyk zebrań Ch. D.
CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA
KOŁO BIELAWY.**

Zebrań plenarne odbędzie się w sobo-
tę, dnia 14 bm. o godz. 19-tej w lokalu p.
Ferenca przy ul. Pierackiego 18.

Referat wygłosi p. red. Jan Teska.
Wobec bardzo ważnych spraw obecność
wszystkich członków konieczna. Legityma-
cje należy zabrać.
Zebrań zarządu o godz. 18-tej.
Zarząd.

Życia towarzyskw.

Piątek, 13 marca.
Godz. 19.00: Bractwo Straży Honorowej. Zebra-
nie w Domu Katolickim przy Farze.
Godz. 19.30: Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiar-
skich. Zebranie miesięczne.
Godz. 20.00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja
śpiewu z akompaniamentem fortepianu u p.
Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Komplet
konieczny.
— Sekcja uczniów kupieckich. Zebranie ple-
narne w górnej sali restauracji „Pod Lwem”,
ul. Marsz. Focha. Dziś należy wykończyć
konkursy.
— Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja I. od-
działu w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

**Gielda zbożowo - towarowa
w Bydgoszczy**

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz
ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg
Notowania odbywają się we wszystkie
dni powszednie.

Notowania z dnia 12 marca 1936 r.

	cenę transakcyjną	cenę ofertacyjną
Zyto 60 ton	zł 13,50	13,25— 13,50
"	zł	
"	zł	
"	zł	
Usposob. stałsze		
Pszonica eksportowa	zł	
Pszonica standart.	zł	19,25— 19,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	15,25— 16,00
Jęczm. jednolity	zł	15,00— 15,25
"	zł	
Jęczm. zbiorowy	zł	14,75— 15,00
Jęczm. zimowy	zł	—
Usposob. spokojne		
Owies	zł	14,75— 15,25
"	zł	
Usposob. stałe		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł	zł	19,75— 20,25
Mąka żyt. 65% wł. worka zł	zł	19,50— 19,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	zł	18,25— 18,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł	14,75— 15,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł	14,50— 15,25
Mąka żytnia 60%	zł	13,50— 14,50
Mąka żytnia 65%	zł	18,75— 19,25
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł	zł	31,50— 33,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł	zł	30,50— 31,50
Mąka psz. I C. wł. w. zł	zł	29,75— 30,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł	zł	29,00— 30,00
Mąka psz. razowa wł. w. zł	zł	21,50— 22,00

Bank Polski płacił w dniu 13. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,24
dolary kanadyjskie	5,22 1/2
funt sterlingów	26,11
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,05
florenty holenderskie	359,30
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody w Wiśle w dniu 13 marca:
Toruń 3,12, Fordon 3,11, Chełmno 3,12,
Grudziądz 3,41, Korzeniowo 3,93, Piekło
3,69, Tczew 3,85, Einlage 3,22, Schieven-
horst 2,96.

+

W środę, 11 marca o godz. 1 w nocy po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż i drogi ojczulek, syn, brat i szwagier s. p.

Tadeusz Stefan Koszuta

Sekretarz Państwowej Szkoły Przemysłowej

w 47 roku życia. (4413)
Bydgoszcz, Przemysł, Drohobycz, Borysław, Katowice, Suszak w Jugosławii.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o godz. 16 z kaplicy cmentarza nowofarnego. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek, o godz. 9 w kościele Farnym.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych s. p. Zmarłego, pogrążona w głębokim smutku

Żona, córka i rodzina.

S. + p.

Tadeusz Stefan Koszuta

długoletni sekretarz Państwowej Szkoły Przemysłowej

po długich i ciężkich cierpieniach dnia 11 marca życie zakończył.

W Zmarłym tracimy zdolnego pracownika i dobrego kolegę.

Dyrektor, grono profesorów, instruktorów i pracowników Szkoły.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 16-ej z kaplicy cmentarza nowofarnego, msza żałobna w poniedziałek o godzinie 9-tej w kościele Farnym. (4450)

Wolne Miasto Gdańsk Na zapoczątkowanie sez. sport. 1936: 21-22 marca

Sopoty

międzynar. mistrzostwa piąq-powogwe

startują mistrzowie świata!

Podróż do Sopot bez paszportu i wizy. Obokokrajowcom nie czyni się trudności dewizowych. (396)

Międzynar. Kasyno — Ruleta — Bakarat Wygrane wolne od kontroli wywozu.

Inform.: Sopoty, biuro informac. kasyna (Kasino-Verkehrsbüro).

POSADY POSZUKUJĄ

Ceglaz
z poważną i długoletnią praktyką od zaraz potrzebny. Oferty poparte świadectwami i referencjami, życiorysem i fotografią, składać do Chełmińskiej Cegielni Parowej w Chełmnie. (4479)

Ogrodnik
samotny, obecnie po woj-sku, dobre świadectwa, poszukuje posady samodzielnej zaraz lub później. J. Stęski, Książki pow. Wąbrzeźno. (4485)

Starsza
gospodyni z porządną rodziną szuka posady u samotnego pana. Ossolińskich 13-1. (4441)

Młody
blawatnik, język polski i niemiecki, z dobrem świadectwem poszukuje posady zaraz. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Blawatnik”. (4486)

Pisarz
elw gospodarczy, szkoła rolnicza, 2 1/2 roku praktyki wzorowych majątkach, chlubne świadectwa i polecenia, szuka posady zaraz lub od 1. IV. Łask. zgłosz. Dz. Bydg. pod „Pisarz”. (4484)

RÓŻNE

Odmładzające
hormonowe zabiegi. Odżywczce maseczki. Naświetlania. Masaże. „C e d i h”, Słowackiego 1. (4463)

3 weksle
wystawione swego czasu p. Piotrowskiemu Adamowi, ul. Niegolewskich 24/26 na ogólną sumę 900 zł (in blanco) unieważniam. Stan. Bukowski, Niegolewskiego 25. (4477)

Solidny
skład, centrum, poszukuje cichego współnika(czki) około 3 tysięcy, wysokie odsetki, zysk z obrotu. Dziennik Bydgoski „Solidny”. (4488)

Zgubiono
na Dworcowej, Gdańskiej, portmonek z pieniędzmi i papierkiem z nazwiskiem. Uczeń znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Jackowskiego 14, m. 5. (4464)

EMS

Emska sól źródłana Pastyliki

przeciw katarowi, kaszlowi chrypcy, zaflegnieniu, grypie i t. p. (4009)

EMSOLITH

Pasta do zębów, zawierająca emskie sole źródlane, zapobiega tworzeniu się kamienia nazębnego. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Generalny przedstawiciel
H. Borkowski, Gdańsk.

Pamiętaj o bezrobotnych!

POŻYCZKI

Poszukuje
pożyczki 6-7 000 zł na I. hipotekę, nieruchomości wartości 140 000 zł Oferty pod „Z. S.” do filii Dziennika Bydg. (2261)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkoło okienne
butelki różnych fasonów, balony, wytwórnia zamkniętą do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508)

Wózki
dziecięce największy wybór. Specjalny magazyn wózków Wasielewski, ul. Dworcowa 41. (3607)

Kafie
najtaniej oraz prace zdruńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815)

SPRZEDAŻE

Wytwórnia
artykułów podróżnych i skład rowerów. Przyjmę spółnika lub sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. Gdynia pod „5000”. (3721)

Karmielkarni
urządzenie i samochód za bezcen sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „700”. (4325)

Realność
18 mórg łąki, 16 mórg prima ziemi, z powodu starości na sprzedaż lub zamienię na mniejszą. Wiadomość Herman Böhlke, Zielonka, poczta Ciele, powiat Bydgoszcz. (2242)

Skład
kolonialno-delik., centrum Torunia, urządzenie, towar, tanio sprzedam. Of. Dzien. Bydg. Toruń. pod „K. D.” (4481)

Domek
z ogrodem, plac budowlany sprzedam. Koronowska 20. (4474)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Mazur” z Polą Negri i nadprogram. Ostatni dzień.

ADRIA: „Pan Twardowski” i nadprogram.

APOLLO: „Piekiło Chin” i nadprogram.

MARYSIENKA: „Należę do Ciebie” i „Kukaracza” (Film w kolorach naturalnych).

REWJA: „Katastrofa Czełuski” i „Sing-Sing”. Na scenie rewja w wykonaniu nowego zespołu.

BALTYK: „Wyspa Skarbow” i „Poco pracować”.

Dom mieszkalny
Bydgoszcz, Orla 1, sprzedam. Dutkova, Inowrocław, Sw. Wojciecha 13. (4480)

Sprzedam
dom tanio. Koronowa Far na 62. (2358)

Kiosk
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (2353)

Dom
sprzedam. Gdańska 43, m. 3. (2354)

Piekarnia
z urządzeniem w pow. mieście zaraz lub od I. IV. do oddania za 2 000 zł. Oferty do Dziennika pod nr. 4482”. (4483)

Kompletna
sypialka i kapa (Telle) na sprzedaż. Ginnazjalna 4, m. 3. (4443)

„Essex” (4402)
limuzyna, stan pierwszorzędny, tanio sprzedam. Zgł. Dzien. Bydg. „M. M.”

I. hipoteka
9 000 złotych, pewniejsza jak 10 banków, na dużych nieruchomościach i 5 wielkich warsztatach przemysłowych, na bardzo korzystnych warunkach z powodu starości zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (4471)

Sypialkę
jadalną korzystnie. Lipo-wa 12. (2346)

Sprzedam
z powodu wyjazdu futro żrebcowe, meble. Sienkiewicza 16-8. (2344)

Patefon
tanio. Bernardyńska 1, podwórze. (4472)

Pianina
Pfitzenreuter, Pomorska nr. 27. (2337)

Maszynę
do szycia, kluby gobelinowe, stół dębowy, rower, sprzedam. Orla 43/4. (2357)

Rower
męski sprzedam. Gnieźnińska 7. (4501)

Bilard
automat (grzybek) okazj-nie sprzedam. Telefon 37-42. (4510)

KUPNA

Majątki
ziemskie, kamienice, poszukuje kupna, zamiany. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (4446)

Poszukuję
używaną maszynę do szycia. Oferty Kollewe, Gdańska 80. (2333)

Ręczna
sztańce jednonotonową kupię. Of. pod „H. P.” (4444)

Narzędzia (2356)
wiertła, rozwiertła, łożyska kulkowe kupuje. Kwiatkowski, Gdańska 141.

Sypialnie
lepsze i kanapę kupię. „Gó-tówka” Dziennik. (2342)

POSADY WOLNE

Podróżującego
z branży spożywczej poszukuje zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Z. W. 300”. (4475)

Kilku
propagandzistów(ek) i od-sprzedawców poszukuje zaraz. Zgłoszenia Sw. Trój-cy 16. (4476)

Paniątka (4467)
do obsługi gości potrze-bna. Kunkiel, Długa 2.

Potrzebny
zdolny agent do sprzeda-ży artykułów fryzjerskich, wymagana mała kaucja. Dworcowa 61, m. 4. (2336)

Dziewczynie
najchętniej zamiejscową poszukuje. Mazowiecka 4, m. 8. (2334)

Poszukujemy
od zaraz dzielnego sprze-dawcy nasion, samodzielne-go dla naszej filii na Pomorzu, za wysokim wynagrodzeniem. Mie-szkanie 2-pokojowe z kuchnią bezpłatne. Spie-szne zgłoszenia z poda-niem posiadanej kaucji do F-y S. Tomaszewski, i Ska. w Toruniu, skład i hodowla nasion, ul. Chełmińska 10. Telefon 1326 i 1810. (4432)

Uczennica
do składu rzeźniczego potrzebna Bonin, Dworcowa 37. (2349)

Sita
poszukiwana do samo-dzielnego prowadzenia mont i skarg, która już podobne stanowisko zaj-mowała. Pisanie na ma-szynie konieczne. Oferty z dołączeniem wszystkich świadectw pod „Fabryka Spożywcza”. (4519)

Stenotypistka
poszukuje się do kore-spondencji niemieckiej ze znajomością języka pol-skiego. Oferty z życiorysem oraz podaniem posad dotychczas zajmowanych pod „Świadectwa”. (4520)

Posługaczka
gotowanie, świadectwa, potrzebna. Dworcowa 20, m. 3. (2360)

Krawcowe
potrzebne. Gdańska 46, m. 4. (2350)

Służąca
gotowaniem, praniem, po-trzebna. Sniadeckich 47, skład porcelany. (2341)

Fryzjerka
dobra siła na stałe, mani-kur, wodna, zaraz potrze-bna. M. Smigielski, Gniew Rynek 22. (4489)

Lepsza
dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Bocianowo 29, m. 3. (2331)

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Gdańska 39-1. (2340)

DZIERŻAWY

Jedna
morga roli do wydzierża-wienia jako plac na skła-dnice, lub dla ogroduwego w Czyżkówku. Adres wskaże Dziennik. (2338)

MIESZKANIA SZUKA

Wojskowy (2320)
poszukuje 1-2 pokoje kuchnią. Małżeństwo bez-dzietne. Of. filija „Pilne”.

Poszukuje
1-2 pokoje z kuchnią, czynsz rok zgóry. Oferty do filii Dzien. Bydg. pod „Urzednik”. (2333)

Wojskowy
zawodowy, poszukuje w dzierżawę domek z 3-4 pokojowym mieszkaniem i ogródkiem na Bielaw-kach względnie w pobli-żu Szkoły Podchorążych. Warunki według umowy. Of. nadsyłać filija pod „Wojskowy 3”. (2330)

1-2 pokojowe
bezdzielne, czynsz na-przód, poszukują. Zgło-szenia „Dwupokojowe” filija (2339)

Ogrodnik
kawaler, samodzielny, na kwiaty i warzywa zaraz potrzebny. Toruń, Gru-dziądzka 101. (4482)



DACH NAD CIEŁWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuch. 28zł. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
wygody. Sniadeckich 13/1.

3-4 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

Pokój
Podwale 9. (4470)

Niekrepujący
słoneczny. Garbary 30/7. 4466

Pokój
Zduny 11-1. (2345)

POKOJE WOLNE

Pokój
Sienkiewicza 13, m. 1 bli-sko Dworcowej. (4500)

Pokój
miły, utrzymanie, telefon. Gdańska 62-5. (2329)

Pokój
miły, utrzymanie, tele-fon. Gdańska 62-5. (2355)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umeblowanego dla mał-żeństwa (oficer) poszuku-jemy zaraz, najchętniej Gdańska. Zgłoszenia do filii pod „Zaraz”. (4508)

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim”!



— Tam się pewnie nie przedostaniemy, bo na samym końcu droga jest zamknięta.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.